Nr 59. Kraków, 12 Marca — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 11 marca.

Dzienniki wiedeńskie zwykły corocznie powtarzać tryumf, że zebranie sejmów odbywa się bez zamącenia wiernokonstytucyjnej harmonii, że ich znaczenie tak już spadło nisko, iż nie są w stanie zaważyć na szali politycznej. Nieprzyjemną też niespodzianką stało się obecnie, mówiąc po dawnemu, zerwanie sejmu tyrolskiego, czyli zejście na pole abstencyi większości katolickiej i konserwatywnej w Insbruku.

Tyrolczycy dotąd wystrzegali się drogi abstencyjnej i odznaczali się prowadzeniem najkonsekwentniejszej walki w łonie Rady państwa, podnosząc zarówno w zakresie spraw religijnych jak i politycznych zasady najbardziej stanowcze. Nie sądzimy też, aby deklaracya hr. Brandisa i jego towarzyszy była zerwaniem z drogą konstytucyjną i przerzuceniem się do abstencyonistów. Protest ten zamyka się w ramach uszczuplonych praw sejmu krajowego, którego w tych warunkach nieuznaje legalności. Wprawdzie okrom skargi na zmienioną ustawę wyborczą, na naruszone atrybucye kościoła i kraju w nadzorach szkolnych, protest ten dotyka także kwestyi ogólnego ustawodawstwa i kierunku odpowiadającego tylko widokom jednego stronnictwa, wbrew potrzebom i uczuciom ogółu ludności katolickiej, autonomicznej i konserwatywnej. Konflikt w sejmie tyrolskim nie przesądza jednak dalszej taktyki tego samego stronnictwa wobec Rady państwa, wskazuje tylko, że i z głosem sejmów krajowych liczyć się potrzeba. Pogróżka bowiem jaką odpowiadają dzienniki wiedeńskie na deklaracyą hr. Brandisa, że sejm tyrolski zostanie rozwiązany, nie zdaje się być groźną, skoro i tak sejm ten został rozbity. Widać z tąd, że nieobawiają się katolicy i konserwatyści w tym kraju walki wyborczej, skoro ją niejako prowokują. W Tyrolu trudniej niż w Czechach, gdzie posłowie niemieccy mogą obradować w wątpliwym komplecie. Tyrolskiego sejmu nie zdołają uratować nawet liberalni posłowie włoscy z Trentino, których znane dążności separatystyczne nie wstrzymują od popierania centralizacyi wiedeńskiej.

Nowe przeto zawikłanie w tak anormalnem życiu konstytucyjnem austryackiem nie tak łatwo da się załagodzić i podnosi ono na nowo sprzeczność między autonomiczno-katolickiemi sejmami a centralistyczno-liberalnym parlamentem.

Słabą zaiste pociechę za ten nowy wyłom w budowli wiernokonstytucyjnej stanowi wejście do sejmu pragskiego kilku posłów ze stronnictwa młodo-Czechów. Stronnictwo to przeciwne w zasadzie abstencyi oświadczało z razu, że tylko wtenczas wejdzie na drogę konstytucyjną, kiedy zdobędzie więcej krzeseł poselskich w wyborach. Każda jednak walka wyborcza wypadała na niekorzyść młodo-Czechów. Kilka głosów, które dorzucą do większości wiernokonstytucyjnej, nie zapełni tej próżni, jaką stanowi nieobecność deklarantów i nie zamknie kwestyi ciągle wiszącej nieprzyjęcia konstytucyi przez naród czeski, abstencyi umotywowanej tak wobec sejmu, jak wobec Rady państwa.

Zestawiliśmy te dwa spory konstytucyjne, wcale nie w zamiarze podnoszenia protestów, deklaracyi i abstencyi, ale jedynie jako dwa wymowne objawy, że owa harmonia wiernokonstytucyjna jeszcze niezapanowała całkowicie w zakresie reprezentacyj krajowych, że sejmy lubo corocznie tracą po jednym listku ze swych atrybucyj, nie zeszły jeszcze do znaczenia podrzędnego czynnika, nie mającego już wcale cechy politycznej.

Sejm galicyjski zwrócony całkowicie do zadań wewnętrznych, najmniej przedstawia trudności pod względem walki konstytucyjnej. Wszelako sejm nasz nie zrzekł się atrybucyj, które corocznie, stopniowo stronnictwo wiernokonstytucyjne pragnie ścieśniać, i nie mogą ulegać wątpliwości jego autonomiczne dążenia, sprzeczne z kierunkiem większości centralnego parlamentu. Tak więc widzimy, że większość reprezentacyj krajowych w Przedlitawii niedostroiła się do tej nuty, jaką kapelmistrze Rady państwa intonują, i że żywioły autonomiczno-konserwatywne w sejmach nie osłabły, nie dały się zmajoryzować, i że z nimi liczyć się każdy systemat powinien, jeśli nie ma zwichnąć równowagi konstytucyjnej, lub do nowych prowadzić starć i zawikłań.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 marca.

Nie zdaje się aby Sejm złożył w tej sesyi dowody większej siły i żywotności politycznej niż dotąd; jednak nie widać w nim zobojętnienia jakie mogłoby poprzedzać ostatnie kroki, które teraz stawiać będzie. Zabiera się do roboty dość żwawo, o ile jest materyał, nie obfity zapewne, lecz go przybywać zaczyna. Tak sprawa reformy ustawy drogowej, wczoraj została znowu postawiona wnioskiem p. Gniewosza, aby prawdopodobnie znowu upaść tak jak przeszłego roku w znanym wniosku p. Wolańskiego. Kwestya tak zwana głodowa, nazwa tak przerażająca, że wolałbym aby się nazywała inaczej, bo może i nie jest ściśle prawdziwa, albowiem zupełny niedostatek w niewielu tylko panuje okolicach; — kwestya ta, może dać pole do ważniejszej pracy niż samo zaradzenie tegorocznemu niedostatkowi, jak to właśnie poruszyliście we wczorajszym *Czasie*. Chociaż Sejm nie zgodził się aby tę kwestyę powierzyć komisyi kultury krajowej, przeważa to jednak zdanie, że należy zwrócić szczególnie uwagę i podać wskazówki jak na przyszłość od tak często pojawiającej się klęski niedostatku kraj możnaby zasłonić. Kto wie czy i wnioski w sprawach gminnych nie pomnożą się tak, że i w tym kierunku do zasad zejść trzeba będzie. W każdym zaś razie zdaniem mojem wypadałoby aby Sejm przed zakończeniem swego sześcioletniego bytu rzucił okiem na przebieg działalności swej ustawodawczej, na sytuacyę obecną, i z takiego rzutu oka odpowiedni zrobił użytek przez wypowiedzenie przynajmniej swego zdania.

Dziwiliście się zapewne jak żywo tym razem poszły i jak jednomyślnie wypadły wybory komisyi; w gronie naszych posłów nie obojętności przypisać należy to, że głosowano według kartek drukowanych i pierwszego dnia przygotowanych, ale raczej uspokojeniu się drażliwości i sprzeczności przez dłuższe doświadczenie; że zaś stronnictwo zawsze przeciwne głosowało po największej części według tych samych kartek, to wskazuje tylko, że stronnictwo to dostawszy się do Rady państwa i znalazłszy tam arenę na której skuteczniej dla siebie a niefortunnie dla kraju działać może, nie wielką już przywiązuje wagę do obrad galicyjskiego Sejmu.

Marszałek prezyduje bardzo dobrze, — a gdy od wszystkich jest bardzo poważany, jego dobra wola stanowić będzie wiele zachęcenia dla wszystkich. Jest zatem fizyognomia Sejmu dość ożywiona, mimo wszystkich dawniejszych i nowszych klęsk w ustawodawczem życiu kraju poniesionych, nie zbywa, jak się zdaje, jeszcze na dniach do pracy i przyłożenia się do rozwiązania zadań krajowych, byle tylko zakres działania był i owoc z niego. Ale na nieszczęście pod względem tego owocu nadzieje nie postąpiły, lecz raczej jeszcze osłabły. Rząd centralny nie ocenia tego działania Sejmu i nie pomaga. Od rządu krajowego wprawdzie obecnie wszelkiej życzliwości spodziewać się można, lecz inicyatywy niema, i energicznej czynności mieć nie może, kiedy złe dawniejsze i nowe energiczniejszych jeszcze wymagałoby środków działania.

Wiedeń 10 marca.

(R.) Jak bomba spadła wiadomość z Insbruku o demonstracyi większości sejmowej. Nikt nie spodziewał się podobnego kroku po stronnictwie katolickiem w Tyrolu. Większość sejmowa zawsze znajdowała się w opozycyi przeciw systemowi wiernokonstytucyjnemu, już nieraz opuszczała salę obrad, ale zazwyczaj znów powracała do Izby. Wczoraj zaś zerwała sejm zupełnie, a posłowie z większości uciekali z sali, gdy namiestnik cesarski hr. Taaffe właśnie głos zabierał, protestując przeciw zachowaniu się Izby. Powodem tego najnowszego *striku* parlamentarnego jest utworzenie dwóch gmin protestanckich w Tyrolu, którym Tyrolczycy zaprzeczają prawa samodzielności, i to na mocy ustawy sejmowej z roku 1866. Rząd wszelako ustawę tę uważa za zniesioną przez ustawy zasadnicze. Lubo nie hołduję zasadzie polityki biernej i demonstracyj podobnych, mógłbym je zrozumieć, tam gdzie do jakiegoś praktycznego prowadzą celu. Większość sejmowa w Tyrolu przekonać się teraz może, że przeciwnicy polityczni w Wiedniu robią teraz tylko politykę utylitarną. *Nowa Presse* wczoraj pod pierwszem wrażeniem domagała się rozwiązania sejmu tyrolskiego. Dziś zaś w jej artykule wstępnym nadarmo szukam tego żądania. *Fremdenblatt* i *Deutsche Ztg* wprost oświadczają się przeciw rozwiązaniu sejmu tyrolskiego, albowiem twierdzą, że „ultramontanie“ tyrolscy pragną gorąco rozwiązania sejmu, aby — będąc pewnymi zwycięstwa — mieć sposobność do nowej agitacyi między ludnością w Tyrolu. Oni pragną agitacyi — a zatem nie rozwiązać sejmu, tak wołają niektóre pisma inspirowane i nieinspirowane. *Deutsche Ztg* uważa za skuteczne lekarstwo na krnąbrność opozycyi tyrolskiej sankcyonowanie ustawy klasztornej; inny dziennik radzi szyderczo wysłać baterye nowych dział Uchatiusa do Insbruku. Jaką rząd poweźmie decyzyę wobec zachowania się większości sejmowej, trudno przewidzieć, w tej chwili bowiem połowa ministrów bawi po sejmach.

Innym wypadkiem, który tutaj stosunkowo mocniej dał się uczuć, jest ogłoszenie smutnego bilansu *Anglobanku*. Zakład ten finansowy, stanowiący jednę z potęg bankowych w Austryi, znajduje się w sytuacyi wcale nie pozazdroszczenia godnej. Jeszcze parę takich bilansów, a będzie można dzwonić *Anglobankowi* na wieczny spokój. Zysk w r. 1875 wynosi 2,414,000 złr., straty zaś 5,103,000 złr., a tem samem bank traci w r. 1875 złr. 2,689,000, czyli innemi słowy kapitał banku 24,000,000 złr. zmniejszył się o 11%. Stratę tę pokryje fundusz rezerwowy, wynoszący 3,969,000 złr. Po potrąceniu sumy 2,689,000 złr., pozostanie w funduszu rezerwowym tylko 1,280,000 złr. Oprócz tego z funduszu wspomnianego mają jeszcze potrącić 600,000 złr. na wypłatę akcyonaryuszom 3 złr. od każdej akcyi, a zatem zostanie w funduszu rezerwowym *Anglobanku* tylko 680,000 złr. Wskutek takich bilansów sytuacya giełdowa pogarsza się ciągle, a najgorzej postępują dzienniki, łudzące jeszcze publiczność mydleniem oczów, jakoby bilans był dobrym.

Lubo jeszcze nie stanął układ z Węgrami, można uważać za rzecz pewną, że przeprowadzenie ugody już wielkich nie przedstawi trudności. Rząd węgierski teraz wielką okazuje skłonność do usunięcia trudności i przeszkód. Wielkiego strachu nabawił Węgrów Rothschild pogróżką, iż nie wypłaci im drugiej połowy pożyczki w złocie.

Minister Dr. Ziemiałkowski uda się na sejm galicyjski dopiero około 20 b. m.

Berlin 4 marca.

Zwycięstwo stronnictw republikańckich w wyborach francuskich nadzwyczajnie było przyjemnem ks. Bismarkowi, ponieważ mniema, że ze wszystkich rządów rząd republikańcki najmniej wzniecać może obawy pod względem wzmocnienia się potęgi narodu francuskiego, a nadto ponieważ sądzi, że Francya republikańcka trudniej znajdzie sprzymierzeńców w Europie, niż Francya monarchiczna. Zresztą sposób ten zapatrywania się Kanclerza na sprawy francuskie, znanym jest całemu światu od chwili publikacyi dokumentów w procesie hr. Arnima. Kanclerz niechce, aby Francya mogła odzyskać siły, któreby jej pozwoliły pomyśleć o wojnie odwetowej z jakąkolwiek szansą pomyślną. Z tego stanowiska należy oceniać wszelkie zapewnienia o dobrych stosunkach między Francyą a Niemcami.

Lecz okrom tego przekonania w ks. Bismarku o wpływie niekorzystnym rzeczypospolitej na podniesienie się Francyi, ma on jeszcze inne dobre powody, dla których woli rzeczpospolitą od monarchii. Polityka jego w Niemczech jest wbrew zasadzie prawowitości; stąd naturalnych widzi on sprzymierzeńców w rządach, które są podobnie jak jego rząd zaprzeczeniem prawa prawowitości monarchów. Stąd przyjaźń jego dla królestwa Włoskiego, stąd stronniczość dla wszystkich różnych rządów zaprowadzanych w Madrycie. Owoż więc we Francyi legitymiści, orleaniści, a nawet bonapartyści, odwołują się mniej więcej wyłącznie do prawa dynastycznego jakiegobądź, którego podstawy się zmieniają, ale które stanowi dla wszystkich tych trzech stronnictw przyczynę ich bytu. W samej tylko rzeczypospolitej jest formalne zaprzeczenie wszelkiego prawa dynastycznego; ona sama jedna jest nieprzejednanym przeciwnikiem legitymizmu. Kanclerz więc z samej natury rzeczy sympatyzuje bardziej z rzeczpospolitą, niż z każdą inną formą rządu.

Kanclerz, jak mówią, rachuje także na zmianę rządu we Francyi, aby się uwolnić od osoby, która mu nie jest zbyt miłą. Jest nią wicehrabia Gontaut Biron, poseł francuski w Berlinie. Posiada on przymioty i zalety, któreby w innych okolicznościach mogły mu zjednać prawo do stanowiska najpożądańszego przez wszystkich ambasadorów. Hr. Gontaut Biron umiał pozyskać do najwyższego stopnia przychylność dworu cesarskiego: jest on niezaprzeczenie ze wszystkich dyplomatów uwierzytelnionych w Berlinie najlepiej widziany u dworu, i najwzględniejszego używa przyjęcia. Poseł i cała jego rodzina jest ozdobą najwykwintniejszego i najarystokratyczniejszego towarzystwa. Jego salon jest neutralnym gruntem, na którym ludzie najróżnorodniejszych opinij politycznych spotykają się z wszelką kurtoazyą. Wyjazd posła wywołałby głęboki żal w wysokich sferach. Pojąć atoli łatwo, że p. Gontaut Biron może na tem stanowisku oddać krajowi swemu prawdziwe usługi. To właśnie może być nie na rękę, i dla tego oddalenie go jest pożądanem. Dosyć, że dzienniki wylane dla polityki kanclerskiej, rozbierają już prawdopodobieństwo i nawet konieczność odwołania posła. Stawiają na jego zastępców w Berlinie ludzi, którzyby nie mogli wywierać takiego socyalnego wpływu, jak p. Gontaut Biron. Kanclerz wyśle zapewne swe powinszowania dla zmian, które zaszły; lecz sympatye jego rzeczywiste nie będą dla rządu, który się na żywiołach zachowawczych opierać będzie, ale dla stronnictw skrajnych. Wszak widzimy, że p. Keudell w Rzymie, zostaje zawsze w bliskich stosunkach z lewicą włoską.

Dodać jeszcze mogę kilka szczegółów o nowym pośle niemieckim w Wiedniu. Hr. Stolberg Wernigerode jest w bliskiem powinowactwie z rodziną cesarską, przez brata swej żony, księcia Henryka Reuss, który zaślubił córkę Wielkiego Księcia Wejmarskiego, siostrzenicę Cesarzowej Augusty. Ten węzeł z domem panującym pruskim, czyni hr. Stolberga drogocennym sprzymierzeńcem dla ks. Bismarka. Prócz tego hr. Stolberg był jednym z rzadkich wielkich panów, którzy się odrazu przychylili do polityki kanclerskiej. Aczkolwiek lennik Króla Hanowerskiego, podjął się zaraz w r. 1866 po detronizacyi Króla Jerzego, administracyi królestwa Hanowerskiego w charakterze „Naczelnego Prezydenta“, i obrał sobie za rezydencyę zamek swego dawniejszego zwierzchnika. Jest protestantem bardzo gorliwym, gdy tymczasem największa część rodziny Stolbergów jest katolicką i odznacza się na czele katolickiej opozycyi.

Paryż 7 marca.

(B.) Dokładny wypadek ściślejszych wyborów dokonanych onegdaj, wczoraj już był znanym, lecz pozostał bez wpływu na kryzys ministeryalną, której o jeden krok naprzód nie posunięto.

Wypadek tych wyborów nie zmienia bynajmniej stosunku stronnictw, jaki wypadł z pierwszego głosowania. W liczbie 114 wybranych liczą 59 republikanów, zatem większość absolutną, 9 konstytucyonistów, 9 monarchistów i 27 bonapartystów. W ogólnej przeto liczbie 532 wyborów republikanie wszelkiej barwy zyskali 368 mandatów, ich przeciwnicy 154, a w tej liczbie bonapartyści sami otrzymali 80 krzeseł. Bonapartyści powiększyli przeto znacznie parlamentarne swoje siły; gdy w Zgromadzeniu narodowem na 750 członków liczono ich tylko 29, a w nowej Izbie poselskiej na 530 liczyć będą 80 reprezentantów. Lecz może z przyczyny znacznej większości republikańskiej, rola ich w przyszłej Izbie mniej będzie znaczną od tej, jaką w Zgromadzeniu narodowem odgrywali. W istocie, przy niemal równym podziale Zgromadzenia narodowego na dwa przeciwne sobie obozy, garstka bonapartystów przerzucając się to na lewo, to na prawo, mogła decydować o większości w każdej niemal sprawie. Tutaj zaś, gdy w związku z monarchistami nie mogą stanowić większości, wtedy dopiero będą mieli przed sobą pole do działania, kiedy pomiędzy republikanami nastąpi podział, co zresztą dość często trafić się może. Wówczas w związku z lewicą skrajną będą oni mogli podnosić i stawiać umiarkowanym trudności, lecz decydować w tym związku wtedy tylko by mogli, gdyby i monarchiści innych odcieni doń przystąpić chcieli. Taka rola decydująca o większości pomiędzy samymi republikanami przypadłaby więc raczej rojalistom, aniżeli bonapartystom.

Zresztą jest niemal pewnem, że w przyszłej Izbie stronnictwa inaczej grupować się będą. Lewy środek ma podobno zachować swoją nazwę, lecz p. Bocher, przywódzca prawego środka, oświadczył już prezesowi lewego środka, że ta druga środkowa grupa rozwiąże się, że zaś pragnie zapewnić rządowi marszałka szczere poparcie, przeto wspólnie z lewym środkiem utworzy może właściwy środek. Środek ten liczyłby więc około 80—90 członków, a wspólnie z lewicą umiarkowaną liczącą do 180 reprezentantów, mógłby stanowić właściwe stronnictwo rządowe, lecz niezbyt silne, skoro lewica skrajna w związku z rojalistami i bonapartystami, mogłaby podobnemiż rozporządzać siłami.

Kto wie, czy takie rozpołowienie się Izby nie jest jedną z przyczyn utrudniających uzupełnienie gabinetu. Kazimierz Périer opierając się na parlamentarnych zwyczajach, żąda, aby w gabinecie lewica umiarkowana jako stronnictwo rządowe była koniecznie reprezentowaną przynajmniej przez dwóch członków — a nadto wymaga ustąpienia admirała de Montaignac, który jako z prawicy umiarkowanej pochodzący, nie ma żadnej podstawy do pozostania w gabinecie otwarcie republikańskim. Mówiłem już, że marszałek chciałby usunąć teki wojny i marynarki z pod parlamentarnych wpływów; lecz nadto lęka się, że poświęcenie admirała Montaignac odejmie mu wszelkie poparcie stronnictw zachowawczych, tem bardziej, gdy Périer żąda dla lewicy umiarkowanej teki oświecenia publicznego, ustąpienie zaś Wallona byłoby poczytanem za gotowość do zmodyfikowania ustawy o wolności nauczania, mianowicie zaś odjęcia prawa wydawania dyplomów komisyom mięszanym i zastrzeżenie go wyłącznie uniwersytetom rządowym. Marszałek lęka się otwartego narażenia przeciw sobie tem poświęceniem Montaignaca jako rojalisty, a Wallona jako katolika tej grupy zachowawczej, która w związku z bonapartystami i lewicą skrajną, mogłaby bardzo osłabić właściwe stronnictwo rządowe i stać się znów przyczyną rozpołowienia Izby, co mogłoby zmusić marszałka

---

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Gorżkowskiego.

(Dalszy ciąg).

W r. 1430 umiera Witowd, po nim następuje Świdrygajło, na którego kniaź Jurii liczył. U Chana miał Jurii więcej łaski jak Wasyl, lecz bojar Wasyla niejaki Iwan Dymitrowicz tak intrygował u Chana, że ten wziął stronę Wasyla. W r. 1432 ostateczny sąd odbył się u Chana i Wasyl wygrał. Bojar Iwan Dymitrowicz przyczyniwszy się najwięcej do wygranej kniazia Wasyla, spodziewał się, że kniaź Wasyl zawdzięczając mu to wdanie się, ożeni się z córką jego, tem bardziej, że sam Wasyl będąc w Ordzie, dał mu słowo i przyrzeczenie, lecz nie dotrzymał. Wtedy rozgniewany bojar przechodzi na stronę kniazia Juria; inni synowie kniazia Juria, a mianowicie kniaziowie Kosyj i Szemiaka także są po stronie Juria. Zawrzała wojna na Klaźmie, moskiewski Wasyl był zbity i w r. 1433 uciekł do Kostromy, gdzie był wzięty do niewoli. Kniaź Jurii wjechał do Moskwy i objął rządy, dawszy jednak za namową bojara Morozowa wypędzonemu Wasylemu miasto Kołomenę. Obok Wasyla zbiera się stronnictwo, kniaź Jurii rozpędza go a kniaziowie Kosyj i Szemiaka ubijają bojara Moroza, że doradzał dać Wasylemu Kołomenę.

Kniaź Jurii rozgniewany na synów zrzeka się Moskwy nie przewidując w niej sobie pociechy; zawezwał kniazia Wasyla i oddał mu rządy. Kniaź Wasyl korzysta, wjeżdża do Moskwy i zaczyna od tego, że chwyta bojara Iwana Dymitrowicza i k a ż e w y ł u p i ć m u o c z y! — Tak więc Nowgoród za karę zrzuca z mostu a M o s k w a w y k ł u w a o c z y! — Kniaź Wasyl po objęciu rządów posyła zaraz wojewodę Patrykiewicza z wojskiem na Kostromę, gdzie byli kniaziowie Kosyj i Szemiaka, ci ostatni go zbili, sam kniaź Wasyl przestraszony ucieka z Moskwy do Nowgorodu i dalej; po chwili kniaź Jurii umiera, a na moskiewskim tronie siada syn Juria kniaź Wasyl Kosyj, którego jednak bracia spędzają, tak że znowu dawny Wasyl powraca. Kniaź Kosyj ucieka z Moskwy udaje się w r. 1435 do Nowgorodu, po tem zbiera w Kostromie wojsko, bije się z Wasylem i mając za sobą mężnych Wiatyczów, zapewne potomków owych Wiatyczów którzy się u Nestora wspominają, zawiera pokój, lecz nie na długo. Kniaź Kosyj znowu z Kostromy idzie do Halicza, potem do Ustiugi, stoczył bitwę, ubija moskiewskiego wojewodę Oboleńskiego. W tym samym czasie brat kniazia Kosego kniaź Szemiaka przybywa do Moskwy prosić Wasyla na wesele; kniaź Wasyl go zatrzymuje idzie na Kosego stacza wojnę, wygrywa i k a ż e w y k ł u ć o c z y kniaziowi Kosemu. — Oto czem była Moskwa w czasach złączenia się Litwy z Polską.

W r. 1437 Tatarzy znowu pustoszą Razań to jest tę dzielnicę, która już miała swoich kozaków. Wasyl posyła wojska pod dowództwem kniazia Szemiaki i Krasnego; to wojsko idzie po drodze grabi swój lud, chwyta dobytek i mienie, uciska lud wiejski, a pod Bielowem spotkawszy się z Tatarami zostaje pobite. Moskwa więc przegrywa; Litewski wojewoda Grzegorz Protazy, walczący po stronie Moskwy, przechodzi na stronę Chana i bitwa została przegraną. Ucieszony Car tatarski Ułu Mahmet udał się do Kazani i w r. 1439 zjawił się pod Moskwą, pobuszył, poniszczył włości i odszedł. W r. 1444 Sułtan Mustafa przybywa pod Razań, lecz zima była tak sroga, że Tatarzy marzli w drodze; Moskwa wysyła przeciw nim wojsko, które z p o m o c ą R a z a ń s k i c h k o z a k ó w zbiło Tatarów.

Poraz pierwszy w tym 1444 roku wspominają się w ruskich kronikach Razańscy kozacy.

Następna jednak potyczka kniazia Wasyla z Tatarami w okolicach monasteru Eufemia była dla Moskwy nieszczęśliwą; kniaź Wasyl raniony i wzięty do niewoli; cała Moskwa była w płomieniach i w pożarze; żona Wasyla kniachyni Zofia uciekła z Moskwy, Car Ułu Mahmet wypuścił Wasyla z niewoli, lecz wziął za to ogromny wykup 200,000 rubli.

Kniaź Szemiaka skorzystał z chwili, ogłosił, że kniaź Wasyl zobowiązał się oddać tatarskiemu carowi całe moskiewskie księstwo, ztąd bojarowie i duchowieństwo w Moskwie byli przeciw Wasylowi. — Kniaź Szemiaka korzystając z nieporozumień, ogłasza się kniaziem Moskwy, strapiony Wasyl skrył się do Trojeckiego monasteru i tam w rozpaczy chciał nawet uczynić śluby zakonne, lecz go wstrzymano. Bojarowie schwyciwszy go posadzili na proste sanie i pod strażą przywieźli do Moskwy, gdzie w końcu w y k ł u l i m u o c z y!

Małotetni synowie Wasyla, kniaziowie Iwan i Jurii uciekli do Murowy, kniaź Szemiaka stał się panem Moskwy; ślepy kniaź Wasyl zostawał pod strażą trzymany w Ugliczu. Kniaź Szemiaka wypuścił jednak ślepego Wasyla z Uglicza i dał mu w dziedzictwo Wołogdę. Oswobodzony ślepy Wasyl dobija się znowu o Moskwę, umawia się z Carewiczami tatarskimi, w r. 1453 prawosławny diak Stefan Borodatyj, podmówił bojara Kotowa, a ten podmówił i przekupił kucharza i kniaź S z e m i a k a z o s t a ł o t r u t y.

Od pewnego więc czasu spotykamy już wyraźne ślady o bojarach i ich czynnościach w Rosyi. Zależą oni od kniaziów, mają majątki, lecz tylko w ł a d a j ą n i e m i c z a s o w o n i e d z i e d z i c z n i e! Ze zmianą kniaziów zmieniają się i bojarowie; prócz tego nie było wolno bojarom posiadać d ł u ż s z y c z a s majątki w jednej i tej samej dzielnicy; to prawo było przestrzegane w tym celu, b y b o j a r o w i e s i e d z ą c d ł u ż s z y c z a s w m i e j s c u nie wyrabiali sobie z n a c z e n i a i w p ł y w u! Siedząc czas dłuższy w jednej miejscowości bojarowie nabywaliby przez to pewnego znaczenia i roli a tego właśnie kniaziowie nie chcieli nigdy dopuścić. Prócz tego za każdą zmianą kniazia, nowy kniaź mając swoje osobne stronnictwo grabił i odbierał majątki u dawnych bojarów, tak że różnica bojarów od szlachty polskiej nie potrzebuje objaśnień.

Stan bojarów miał swoje odcienia: bojarowie byli jedni większi *bolszije*, a drudzy bojarowie *putnyje*. Bojarowie większi nazywali się ci, którzy mieli nadane sobie miasta na utrzymanie. *Putnyj bojar* znaczyło bojara, który pobierał dochody z *putej*, to jest z dróg i myt przy drogach. Co do majątków i posiadłości to jedne z nich zwały się *opricznina*, któremi bojarowie mogli rządzić dowolnie, sprzedawać, darować, lecz te nastały dopiero potem; inne majątki były dawane tylko czasowo, bez dziedzictwa. Znaczenie bojarów przy kniaziach musiało z czasem coraz wzrastać; było to stronnictwo kniazia popierające jego zamiary. Ztąd bojar miał większą wagę niż każdy podbity mniejszy kniaź, a przy ucztach ci mniejsi podbici kniaziowie siedzieli niżej niż bojarowie. Prócz tego byli o k o l n i c z y, którzy jeździli przy kniaziach, oraz s ł u g i d w o r n i e czyli *dworianie*; ci ostatni rozmnożyli się potem składając wyższą warstwę społeczną lub ziemskich właścicieli, mający swoich poddanych i chłopów. W epoce, do której doszliśmy, w Rosyi jeszcze istniały różne książęce dzielnice b e z p o l i t y c z n e j j e d n o ś c i. Nawet tytuł wielkiego kniazia noszą kniaziowie Razańscy, Twerscy, Prońscy, Moskiewscy, a więc żadna jeszcze książęca dzielnica nie miała wyłącznej przewagi.

Inaczej dzieje się w krajach nad Dnieprem. Ruś sama przez się n i e m o g ą c z ł ą c z y ć s i ę w j e d n o o s o b n e i s a m o i s t n e p a ń s t w o z powodów tak etnograficznych jak historycznych, o czem będzie przy opisaniu historyi Rusi, łączy się z Polską. Lecz Polska będąc Z j e d n o c z o n e m i S t a n a m i była d e c e n t r a l i z a c y j n ą — n i e z a b i j a ł a, n i e w y k ł u w a ł a ó c z, a n i t e ż t r u ł a k s i ą ż ą t na Rusi tak, jakto było w Rosyi; szanując autonomiczne zasady i prawa, rozwijała takowe na Rusi do ostatnich czasów. Ztąd wszyscy z za morza przybyli Rusini po złączeniu się z Polską, koleją wieków stali się prawdziwą szlachtą polską do tyla, że najprawdziwsi potomkowie Ruryka, Igora, Olega i innych Rusinów w l i c z b i e k i l k u n a s t u t y s i ę c y r o d z i n nie tylko przyjęli katolicyzm, lecz nadto i dawną rodową zmieniali swą mowę na mowę polską wyłącznie; o czem w naszym „P r z e g l ą d z i e k w e s t y j s p o r n y c h o R u s i“ Kraków 1875 roku i wydanie drugie 1876 roku już były wspomnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do zażądania od senatu rozwiązania Izby niższej. Prawdopodobnem jest przeto, że dopełnienie gabinetu znów na kilka dni odłożonem zostanie, do chwili ukonstytuowania się Izb, gdy przy głosowaniu na bióra stronnictwa będą już mogły policzyć się i ugrupować.

Wiadomo, że w ustawach konstytucyjnych zapisano artykuł przepisujący publiczne modły doroczne w pierwszą niedzielę po zebraniu się Izb. Obecnie modły te przypadają na d. 12 b. m. — przeto arcybiskup paryski wydał już list pasterski nakazujący modły te w swej archidyecezyi. W liście tym arcybiskup wypowiada swoje zdanie o niektórych sprawach, jakie w przyszłej Izbie podniesionemi być mają, a główny kładzie nacisk na sprawę rozdziału państwa i kościoła. „Gdyby te zgubne zamiary kiedykolwiek urzeczywistnionemi być miały — woła X. Guibert — to już byłoby po naszym narodzie. Chorobą, która go pożera, jest właśnie ta fatalna tendencya, co go pcha w stronę niebezpiecznych tych doktryn.“ Może przedwczesny to niepokój. Niebezpieczne doktryny są szczeblem, po którym Francuzi wstępują na polityczne trybuny, lecz gdy raz zajmą tam miejsce, zapominają ochotnie o wygłaszanych teoryach dla praktycznego zachowania zdobytego stanowiska.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi, grożącemu ludności wiejskiéj z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych.

Wysoki Sejmie! W skutek niepokojących wiadomości o nędzy grożącéj ludności wiejskiéj z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych, Wydział krajowy widział się spowodowanym wystosować dnia 28 grudnia 1875 L. 31,462 okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z wezwaniem, ażeby zdały sprawę o skutkach, jakie wywiera coraz silniéj czuć się dający brak paszy i zboża na stan gospodarstw wiejskich. Celem nadania jednostajności tym sprawozdaniom, Wydział krajowy wystosował d. 8 stycznia b. r. L. 663 drugi okólnik, w którym sformułował swoje pytanie w ten sposób, ażeby odpowiedzi posłużyć mogły za wyczerpujący materyał dla szczegółowego elaboratu krajowego biura statystycznego.

Prawie równocześnie zarządziło także i prezydyum ck. namiestnictwa dochodzenie w tym kierunku. Odezwą z d. 4 stycznia b. r. L. 9224 / pr. prezydyum ck. namiestnictwa przesłało Wydziałowi krajowemu sprawozdanie 42 starostw, z których wynikało, że niepokojące wiadomości o grożącym niedostatku i ogólnéj sprzedaży bydła roboczego po cenach bajecznie niskich, nietylko nie były przesadzone, lecz owszem może za słabo oddawały prawdziwy stan rzeczy w niejednéj miejscowości. Na zawarte w téj odezwie pytanie, co Wydział krajowy ze swojéj strony uczynić zamierza celem ulżenia ludności wiejskiéj, nie mogliśmy przecież wówczas dać stanowczéj odpowiedzi, wyczekując sprawozdań zażądanych od wydziałów powiatowych.

Powoli wpływające sprawozdania wydziałów powiatowych przekonały Wydział krajowy, że ogólna klęska z każdym dniem przybiera w stosunku przerażającym coraz większe rozmiary i że pomoc musi być wcześnie udzieloną, jeżeli ludność wiejska nie ma być na przednówku wystawioną nietylko na dotkliwy niedostatek, lecz nadto na zupełne wyniszczenie inwentarza żywego, coby pociągnąć musiało za sobą upadek gospodarstwa rolnego, a tem samem i dobrobytu krajowego na długi okres czasu.

Przedewszystkiem uważał Wydział krajowy za rzecz wskazaną stosunkami wyjątkowymi, udać się ponownie do ck. rządu w sprawie, któréj słusznie przypisywanym bywa znakomity wpływ na podniesienie hodowli bydła i w ogóle gospodarstwa wiejskiego, która też z tego powodu była przedmiotem rezolucyi na kilku sesyach Wys. sejmu do ck. rządu wystosowanych. Sprawą tą jest wyrób soli bydlęcéj i korzystanie ze źródeł solnych, znajdujących się na gruntach gminnych. Odezwą do prezydyum ck. namiestnictwa z dnia 21 stycznia b. r. L. 1725, Wydział krajowy przedstawił potrzebę przyznania krajowi naszemu rozleglejszych ustępstw w téj mierze z powodu wyjątkowych stosunków.

Powziąwszy wiadomość, że w tym roku sesya Rady państwa zostanie wcześniej zamkniętą niż w roku ubiegłym, Wydział krajowy nie czekając ostatecznego skompletowania materyałów nadesłanych przez wydziały powiatowe, wystósował do prezydyum ck. namiestnictwa odezwę z d. 25 stycznia 1876 L. 2213, w któréj starał się wykazać, że sam fundusz krajowy nie jest w stanie zaradzić klęsce ogólnie w tak wielkich rozmiarach panującéj, że zatem na państwie cięży obowiązek niesienia pomocy tem więcéj, ile że kilka innych prowincyj austryackich w podobnych, a nawet w mniéj dotkliwych wypadkach klęski, doznawało hojnego wsparcia z funduszów państwowych. W odezwie téj żądał Wydział krajowy przedewszystkiem bezzwrotnéj zapomogi, rozpoczęcia projektowanych robót publicznych, ulgi przy ściąganiu podatków zalegających i ponownie niezbędnych ustępstw co do wyrobu soli bydlęcéj. Dla poparcia téj odezwy przesłał Wydział krajo wydodatkowo do prezydyum ck. namiestnictwa te sprawozdania wydziałów powiatowych, które zawierały żądania identyczne z powyższemi, albo stanowiły wymowną ilustracyę smutnego położenia.

Dzięki przychylnemu przyjęciu odezwy Wydziału krajowego u Wys. rządu, Rada państwa otrzymała wkrótce potem przedłożenie rządowe, przyznające Galicyi 200,000 zł. tytułem bezzwrotnéj zapomogi, a pół miliona jako bezprocentową pożyczkę. Rada państwa przyjęła to przedłożenie rządowe z uznania godnym pośpiechem; ta pomoc przez państwo udzielona, sprawi krajowi wielką ulgę.

Sprawozdania wydziałów powiatowych o niedostatku w kraju panującym, przedłożone zostaną Wys. sejmowi dopiero późniéj w umiejętnem zestawieniu krajowego biura statystycznego i posłużą za podstawę przy rozdziale zasiłków, stosownie do sprawdzonych rozmiarów niedostatku i potrzeby. Na razie Wydział krajowy zaznacza tylko tyle, że sprawozdania te nie pozwalają uważać pomocy państwowéj za zupełnie i na wszelki wypadek wystarczającą. Zawisło to w znacznéj części od normalnego przebiegu pory wiosennéj, która w kraju naszym tak często zawodzi nawet najskromniejsze oczekiwania gospodarzy wiejskich. Gdyby Wysoki sejm miał pomoc pieniężną ze skarbu państwa udzieloną uzupełnić do wysokości, któraby wystarczyła zupełnie nawet w razie najniepomyślniejszym, to na fundusz musiałby spaść ciężar nadto wielki i nie zostający w trafnym stosunku z innemi pilnemi potrzebami.

Zważywszy jednakże, że sama budowa dróg w roku 1876 w kraju przedsięwziąć się mająca rzuci pomiędzy ludność około 700,000 zł.,

zważywszy daléj, że inne publiczne budowy częścią już zarządzone, częścią Wysokiemu sejmowi zaproponowane wyniosą także znaczną sumę, w skutek tego w całości około miliona zł. wyda fundusz krajowy na roboty dla ogółu pożyteczne i dostarczające obfite źródło zarobkowania ludności niedostatkiem dotkniętéj,

Wydział krajowy stawia następujący wniosek:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 700,000 zł. nie wystarczała na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu braku paszy i nieurodzaju zeszłorocznego, zaciągnął bieżącą pożyczkę do wysokości 200,000 zł.

II. Z pożyczki téj udzielać będzie Wydział krajowy zwrotnych zasiłków powiatom, których ludność jest niedostatkiem zagrożoną, a to w tym celu, aby ona otrzymała:

a) przedewszystkiem zarobek przy robotach mających na celu użytek publiczny,

b) w razie koniecznéj potrzeby funduszu niezbędnego na zakupno nasienia dla zasiewów wiosennych i na żywność niezbędną dla uchronienia ludzi od głodu.

III. Powiaty, które pożyczki otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki w wysokości 6%, od dnia podniesienia pożyczki bieżące i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdaléj w ciągu lat według warunków z Wydziałem krajowym umówionych.

Do sprawozdania tego załącza Wydział krajowy dwie odezwy do prezydyum namiestnictwa, z których drugą, jako ważniejszą, podajemy w całéj osnowie.

Już z poprzednich pism naszych Św. Pr. wiadomem jest, że zarządziliśmy sprawdzenie niepokojących wieści, iż ludności wiejskiéj na przyszłą wiosnę głodowa zagraża klęska. Nie jesteśmy wprawdzie już obecnie w położeniu przedstawić Św. Pr. systematycznego obrazu niedostatku, ludności wiejskiéj grożącego; tyle jednak pewnem jest, że nietylko zatrważająco przedstawia się niemal ogólny brak paszy potrzebnéj do przezimowania koni i bydła roboczego, ale także już obecnie czuć się daje nadzwyczajny niedostatek zboża potrzebnego na zasiewy wiosenne i do wyżywienia ludności.

Brak paszy i trudność nabycia jéj wobec wygórowanych cen, zmusza włościan do zbywania koni i bydła roboczego na rzeź po cenach równających się wartości skóry, a wyprzedaż ta dochodzi do tak znacznych rozmiarów, że włościanie nie zdołają, nietylko dla braku ziarna, któremu zaradzićby się dało, ale także dla braku bydła roboczego uprawić na wiosnę w czasie odpowiednim gruntów swoich pod zasiew jary przypadających. Wyprzedaż i wyrżnięcie najznaczniejszéj części bydła roboczego jest zresztą klęską dla dobrobytu i gospodarstwa krajowego tem dotkliwszą, iż w skutek zmniejszenia liczby koni i bydła, ceny owych z wiosną znacznie podskoczą, a ubytek w inwentarzu żywym tegoroczną klęską spowodowany, dopiero po upływie lat kilku powetowanym być może. Krajowi naszemu zagraża zatem bardzo dotkliwa klęska gospodarcza, która dobrobyt jego i siły podatkowe na przeciąg lat wielu zniszczy, jeżeli skutkom braku paszy w czasie najbliższem zaradzonem nie zostanie. Cóż pomogą bowiem zapomogi dopiero w tym czasie rozdzielane, gdy rolnicy brakiem paszy przynagleni, najznaczniejszą część swego inwentarza roboczego na rzeź wyprzedać będą zmuszeni, a nowy inwentarz tak prędko nabyć się nie da w kraju z koni i bydła ogołoconym?

Skutki nieurodzaju nie ograniczają się zresztą do powszechnego w całym kraju braku paszy i niedostatku karmy dla koni i bydła; ale w wielu miejscowościach już nawet w obecnéj chwili grozi ludności śmierć głodowa, a dziesiątkują ją choroby będące skutkiem braku żywności.

Niech nam wolno będzie jako przykład przytoczyć gminę Augustówkę w powiecie brzeżańskim. Gmina ta składa się z 82 posiadłości włościańskich, a liczba ludności w niej wynosi 640 mieszkańców. Włościanie sprzedali prawie cały swój inwentarz, konie po 60 do 80 centów, a krowy i woły po 4 do 6 zł. w. a. za sztukę, tak, że na obrobienie ornej ziemi w przestrzeni 1,022 morgów nie pozostało do tej chwili, jak tylko 18 koni, i 31 sztuk bydła rogatego i to bez nadziei wyżywienia ich do wiosny.

Straszniejszy jeszcze obraz przedstawiło szczegółowe dochodzenie zapasów na wyżywienie tamecznej ludności. Prócz półtory kopy żyta, nie znaleziono w całej gminie ani jednego snopa, ani jednego garnca zboża. Kilka chałup już zupełnie opuszczonych. Tyfus głodowy pojawił się i już kilka ofiar uległo tej chorobie, znaczna część mieszkańców wyszła za żebranym chlebem, którego nawet znaleść trudno w wynędzniałej okolicy; tem trudniej o zarobek, bo wszędzie panuje niedostatek.

Klęsce tak dotkliwej i tak ogólnej, a tak raptownie przybierającej zastraszające rozmiary, fundusz krajowy żadną miarą zaradzić nie może. Wys. Sejm bowiem uchwalając budżet na rok 1876 powodował się zasadami najwygórowańszej oszczędności, której potrzebę podniósł również i c. k. rząd przy sankcyonowaniu uchwały finansowej na rok 1875. Dla tego też znajdują w budżecie na rok 1876 pokrycie tylko nieodzowne i ściśle określone potrzeby; o zaoszczędzeniach wcale nawet myśleć nie można.

W przekonaniu, że tylko energiczna i bezzwłoczna pomoc zmniejszyć zdoła zgubne skutki klęski, która kraj nasz dotknęła, widzimy się zmuszeni przedstawić to smutne położenie kraju c. k. rządowi, który znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, iż od właśnie obradującej Rady państwa wyjednać może fundusze potrzebne do zaradzenia jeszcze przed wiosną, a zatem choć w ostatniej chwili, strasliwym skutkom klęski, która kraj dotknęła.

W podobnych nawidzeniach doznawały inne kraje częstokroć pomocy od państwa, a mianowicie — ograniczając się tu jedynie do lat ostatnich, z mocy ustawy z d. 10 czerwca 1872 l. 75 Dz. u. p. okolice Czech nawiedzone powodzią, a ustawami z dnia 10 kwietnia 1874 r. l. 36 Dz. u. p. i z dnia 1 kwietnia 1875 l. 53 Dz. u. p. okolice Czech dotknięte klęską kornika; jakkolwiek klęski te nikną wobec ogromu klęski, która nas obecnie dotknęła.

To też niech nam wolno będzie wyrazić otuchę, że Św. Pr. wyjedna krajowi naszemu od państwa skuteczną pomoc w rozpaczliwem położeniu, w jakiem obecnie znajduje się.

Pomoc ta musiałaby, ażeby skuteczną była, nie tylko składać się z pożyczki nisko oprocentowanej, ze spłatami na długi szereg lat rozłożonemi, ale także z bezzwrotnej zapomogi w znacznej sumie, rozdzielić się mającej między ludność głodem zagrożoną.

Dzielnym środkiem byłoby podjęcie znaczniejszych robót publicznych, któreby zdolnym do pracy zapewniały stały zarobek. W tym kierunku podnosimy przedewszystkiem budowanie kolei żelaznych na liniach Biała-Sącz, Grybów-Zagórz, Lwów-Tomaszów, Stanisławów-Husiatyn, już w projekcie będących, jakoteż na innych możliwych liniach.

Następnie podnosimy niemożność kontrybuentów uiszczania w terminach podatków rządowych, na rok 1876 przypisanych, i nieodzowną potrzebę umocowania właściwych władz w kraju do odraczania terminu wypłaty równie tych podatków, jako też dawniejszych zaległości, na czas po żniwach, a zatem na ostatni kwartał roku bieżącego, i rozkładania zaległości w ten sposób powstałej na dalsze termina w ciągu lat najbliższych.

Niemniej nie ulega wątpliwości, że ulżenia w korzystaniu ze soli i źródeł solnych w kraju naszym tak licznych w celach chowu bydła, byłoby bardzo skutecznym środkiem do podźwignienia napowrót stanu bydła roboczego, niniejszą klęską tak dotkliwie zagrożonego, a w znacznej bardzo części nawet już zniszczonego.

Udajemy się zatem do Św. Pr. z uprzejmą prośbą, ażeby rząd o smutnem i rozpaczliwem położeniu kraju naszego uwiadomić, i spieszną dłań pomoc wyjednać zechciało.

Wiedeń 10 marca. Kiedy Izba deputowanych Rady państwa zebrała się po raz pierwszy po wyborach bezpośrednich, uczynili deputowani z Tyrolu południowego wniosek zaprowadzenia osobnego Sejmu dla tej części kraju. Wniosek ten jak wiadomo przydzielono osobnemu wydziałowi. Dziś dopiero dowiadujemy się o jego losie. Wydział przydzielił go do bliższego zbadania podkomitetowi złożonemu z pp. Dra Dordi, Dra Herbsta i Dra Granitscha. Na kilka dni przed odroczeniem Rady państwa odbył podkomitet dwa posiedzenia i zgodził się na to, aby zalecić wydziałowi do przyjęcia rezolucyę wzywającą rząd, iżby rozszerzył zakres działania oddziału namiestnictwa w Trydencie co do niektórych czynności i aby w drodze konstytucyjnej postarał się o to, iżby utworzoną została na okrąg expozytury namiestnictwa osobna sekcya wydziału krajowego Tyrolskiego z siedzibą w Trydencie, jak niemniej osobna sekcya Rady szkolnej krajowej. Reprezentant Tyrolu południowego w podkomitecie zgodził się na ten projekt nie zrzekając się atoli swego zasadniczego stanowiska. Dr Granitsch ma poruczone zdać w tej mierze sprawę w wydziale.

— Dzienniki wiedeńskie piszą, że na radzie ministrów rozbierano kwestyę wprowadzenia w życie Trybunału administracyjnego i że zgodzono się na to, aby właściwa ustawa ogłoszoną została d. 1 kwietnia r. b. W takim razie nie będzie mógł trybunał rozpocząć swej czynności przed 1 lipca r. b. Ustawa ta bowiem wchodzi w życie dopiero w trzy miesiące po ogłoszeniu w dzienniku ustaw państwa. Dotychczas nie wiadomo kto zostanie prezesem trybunału.

— Nie mamy jeszcze dziś oświadczenia większości sejmu Tyrolskiego. Dla wyjaśnienia rzeczy jednak poświęcimy tej sprawie kilka słów. Jeszcze w r. 1866 uchwalił był sejm Tyrolski ustawę, według której zakładanie parafij akatolickich w Tyrolu nastąpić mogło tylko na mocy ustawy sejmowej. Ustawa ta sankcyonowaną została przez N. Pana. W Tyrolu jak wiadomo lud niemal wyłącznie jest katolicki, a protestantów wcale tam niebyło; dopiero w ostatnich latach sprowadzili się tam wprawdzie nie w wielkiej liczbie, ale występując pod sztandarem prusofilstwa, centralizmu i bezwyznaniowości poczęli drażnić ludność katolicką. Pobytowi ich w Tyrolu, jak niemniej spełnianiu obrzędów religijnych nie można było przeszkodzić wobec obowiązujących ustaw zasadniczych, a nawet krajowych; wszelako parafij nie zakładali. Dopiero nie zbyt dawno nadano im tak ustawą państwową, jak rozporządzeniem ministeryalnem prawo zakładania parafij. Było to więc naruszeniem wspomnianej ustawy sejmowej, a nadto draśnięciem najświętszych uczuć Tyrolczyków. Już więc 10 lutego r. b. odbyło się w Innsbrucku ogólne zgromadzenie Tyrolskiego „Towarzystwa patryotycznego,“ na którem po długich rozprawach uchwalono trzy rezolucye następującej osnowy:

„1. Towarzystwo patryotyczne w Innsbrucku oświadcza: Twierdzenie, że prawem państwowem wolno łamać prawo krajowe, sprzeciwia się obowiązującym dotychczas zasadom prawa, dyplomowi z 20 października 1860 r. i statutowi krajowemu z 26 lutego 1861 r. Jest przeto fałszywe i zdrożne. Owszem stowarzyszenie obstaje przy zasadzie, że istniejąca ustawa krajowa może być zmienioną lub zniesioną tylko na mocy uchwały sejmu, przez Koronę sankcyonowanej, ale nie na mocy ustawy państwowej.

2. Towarzystwo patryotyczne uważa ustawę krajową z d. 7 kwietnia 1866 r. tak długo za prawomocną, dopóki drogą ustawodawstwa krajowego zmienioną lub zniesioną nie zostanie.

3. Wyraża więc przekonanie, że sejm wszelkich legalnych użyje środków celem obrony tyrolskiego prawa krajowego.“

Na kilka dni przed otwarciem sejmu odbyło się znów zgromadzenie u biskupa w Brixen i o ile wnosić można zapadła na niem uchwała, aby większość katolicka sejmu Tyrolskiego wniosła protest przeciw naruszeniu ustaw krajowych. Taka jest historya epizodu, który się zdarzył onegdaj w sejmie Tyrolskim, a którego wynikiem jest to, iż wcale nie obraduje dla braku kompletu.

Co do przebiegu sprawy na posiedzeniu sejmu rzecz się tak miała: Po odczytaniu przez hr. Brandisa oświadczenia większości, wzniósł poseł bar. Dipauli okrzyk na cześć N. Pana, poczem większość opuściła salę. Namiestnik hr. Taaffe rzekł: „Protest ten muszę odrzucić jako bezzasadny i bezprawny i uważać go za niebyły. Wobec sprzeciwiającego się obowiązkom wystąpienia większości sejmowej, które pociągło za sobą zdekompletowanie sejmu, zmuszony jestem wstrzymać się z dalszem mojem oświadczeniem.

Dr Wildauer: Proszę o głos.

Marszałek: Nie ma kompletu.

Dr Wildauer: „Ja wcale nie myślę sprowadzać kompletu, lecz chcę tylko wobec tej smutnej sceny, jaka się odgrywa, złożyć w imieniu własnem i moich towarzyszy oświadczenie. Uważamy za nasz obowiązek, w imie wierności naszej dla Cesarza i państwa, którą udowadniamy nie tylko słowem, ale i czynem, w imie ustaw, które uważamy za święte, a które z tamtej strony depczą nogami, w imie interesów kraju, które pragniemy popierać, gdy tamci je na pastwę oddają, jak najuroczystszy podnieść protest przeciw samowolnemu aktowi gwałtu i złamania pokoju, i zastrzegamy sobie, iż dalszy wywód pisemny protestu wręczymy wydziałowi krajowemu“.

Marszałek powtórzywszy jeszcze raz, iż sejm nie jest w komplecie, opuścił salę. Poczem powtórzyły się protesta ze strony liberałów, szczególniej z włoskiego Tyrolu, których nie można było zrozumieć z powodu wielkiego zgiełku. Tak opisuje tę scenę *Bote aus Tirol und Vorarlberg.*

Niemcy.

We środę d. 8 b. m. zebrał się w Berlinie trybunał do spraw kościelnych, aby rozstrzygnąć sprawę o „złożeniu z urzędu“ biskupa monasterskiego X. Jana Bernarda Brinckmanna. Sprawa toczyła się zaocznie. Nader obszerny akt oskarżenia opiera się na zarzutach następujących: 1) że był współpodpisany na memoryałach biskupów do ministerstwa, że wspólnie z drugimi biskupami i sam od siebie wydawał listy pasterskie, w których podburzał lud i duchowieństwo do oporu przeciw ustawom państwowym; 2) że przeszkodził rewizyom, którym z polecenia władzy świeckiej poddane być miały seminarya i inne zakłady duchowne; 3) że nie czynił zadość ustawom kościelno-politycznym przy obsadzaniu posad duchownych; 4) że bez porozumienia się z rządem wydał instrukcyę w sprawie wyborów do dozorów kościelnych. W wszystkiem tem dopatruje się oskarżenie pogardy dla ustaw państwowych, tem niebezpieczniejszej, ile że przykładem swoim pobudził lud i duchowieństwo do podobnego zachowywania się względem ustaw. Obwiniony biskup utwierdzał nawet duchowieństwo i wiernych w oporze nietylko przemówieniami rozmaitemi, lecz i przez to, że przyjmował adresy, i to nawet od dam, i widocznie faworyzował pewien dziennik katolicki. Prokurator wywodzi, że lubo sądy uznały biskupa niewinnym w procesie o przemówienia jego rozmaite, w innych jednak wypadkach namnożyło się grzywien tyle, że ich już wyegzekwować nie można. A nadto nietyle tu chodzi o poszczególne wypadki wykroczeń, ile o ogólne wrażenie, jakie sprawia zachowanie się biskupa względem państwa. Prokurator strawić nie może szczególniej adresu dam z arystokracyi westfalskiej (które czasu swego sądownie za ten adres były karane) i przypisuje biskupowi winę ztąd, że adresy takie i deputacye wysyłano doń a on je przyjmował wedle uplanowanego systematu. Zgodnie z wnioskiem prokuratora sąd naturalnie orzeka, że „oskarżony ogólnem zachowaniem swojem, wyłuszczonem w akcie oskarżenia, tak ciężko zawinił przeciw obowiązkowi swemu jako sługa Kościoła, iż dalsze pozostawienie jego na urzędzie zagrażałoby porządkowi publicznemu niebezpieczeństwem; sąd przeto orzeka przeciw niemu złożenie z urzędu“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. Plakaty ogłosiły na korzyść stowarzyszenia bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiel. odczyt mający się odbyć jutro w niedzielę 12go b. m. Ma być na nim czytany dramat pod napisem: „Ojciec Makary.“ Komisya konkursowa teatralna, której ten dramat był przesłany, odsunęła go od wspólnego czytania z powodu głębokiej jego niemoralności. Nieświadomości zatem i nieznajomości osnowy tej kompozycyi przypisać jedynie możemy, że młodzież akademicka zezwoliła na taki wybór odczytu. Ponieważ uczciwe rodziny naszego miasta zwykły z całem zaufaniem na odczyty uczęszczać, zwłaszcza dla poparcia takiej instytucyi jak bratnia pomoc, a rodzice prowadzą dzieci swe na nie, przeto my nie mogąc się wymówić nieświadomością, albowiem trzech z grona Redakcyi naszej jest członkami komisyi konkursowej i znaną im jest treść rzeczonej sztuki i jej niesłychana niemoralność, czujemy się w obowiązku przestrzeżenia o tem naszej publiczności.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dyr. Józafata Zielonackiego. Sekretarz Wydziału przedstawił nadesłane z Monachium odpisy manuskryptów biblioteki królewskiej, tyczących się historyi polskiej, dokonane i objaśnione przez p. Michała Żmigrodzkiego. Następnie wyłuszczył tenże Sekretarz w półgodzinnym ustnym wykładzie: „Rzecz o warunkach traktatu Kaliskiego r. 1343, sporną między Naruszewiczem, Z. A. Helclem a Dr J. Caro.“ Wykład podał przedmiot dyskusyi, w której wzięli udział obecni członkowie.

— P. Kosiński komisarz Magistratu złożył na nasze ręce dla dotkniętych wylewem Wisły mieszkańców Łęgu przy Czyżynach 4 złr.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od hr. Stanisława Małachowskiego znaczną ilość monet i medali polskich i obcych, złotych, srebrnych i bronzowych.

— Wczoraj wieczór odbyło się piąte posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Zalecono na niem do czytania wspólnego dramat *Gdzie szczęście?* Odsądzono od wspólnego czytania *Dwór i chata.* Następnie przeczytano dramat *Posadnica Marta.* Przyszłe posiedzenie w niedzielę o godz. 3ej.

— W liczbie portretów wykonanych w Krakowie przez p. Tytusa Maleszewskiego do jego album, znajduje się także portret artysty p. Juliusza Kossaka.

— Jutro w niedzielę od godz. 12 do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 8my wykład p. Bro-

---

IRLANDYA I POLSKA.

Kraków 1876 roku. — Nakładem W. Korneckiego.

Nie po raz to pierwszy podniesioną została analogia między dwoma narodami katolickiemi wiekowy znoszącymi ucisk. Obcy i swoi zestawiali nieraz losy dwóch narodów tak ciężkie przebywających koleje; hr. Montalembert piórem i słowem stawał w obronie obu tych spraw, których wspólność upatrywał zwłaszcza w podobnem przywiązaniu do kościoła katolickiego i w ucisku przedewszystkiem religijnej cechy. Mickiewicz w swych nieco mistycznych artykułach politycznych, Kajsiewicz w pełnych jasnowidzenia politycznych kazaniach analogię tę poruszali. Jakoż zestawienie tych dwóch spraw i czerpane z Irlandyi dla Polski przykłady do najzdrowszych prowadziły zasad i rad. Bywały chwile, w których obiecywano sobie wywalczyć środkami legalnemi wzorem wielkiego patryoty irlandzkiego, jeźli nie swobody to zwolnienie ucisku, bywali ludzie u nas przejmujący się szlachetnym wzorem O'Conella. Wszelako *omnis comparatio claudicat* i mimo zbliżenia losu ogromne zachodziły różnice w położeniu obu narodów, i czy warunki były o tyle dla nas trudniejsze, czy ludzie przewodniczący niedorastali miary O'Conella, dość, że z tej drogi jedynie zbawiennej, strącała nas zamieć rewolucyjna w przepaściste koleje konspiracyi czy powstań, gdzie znów szliśmy za wzorem Włochów, z odmiennym wszelako rezultatem.

Książka, która znów podnosi analogię Irlandyi z Polską spóźniła się nieco, lub wyszła przedwcześnie. Mieści ona wiele wzniosłych kart, z których tchnie szczery patryotyzm i miłość prawdy. Autor wzbudza zaufanie i zbytecznie nawet dodaje, że łzami i modlitwą pisał tę książkę, bo znać w niej, że wiele przecierpiał i wznosił ducha do Boga, tylko w konkluzyach swoich do chwili zastósowanych nieliczył się z obecnem położeniem; gdyby się nad niem był zastanowił, niebyłby ostatnich dopisywał kart. Bywa to często, że uczony lekarz robi doskonałą diagnozę choroby, a gdy przychodzi do przepisania lekarstwa, doradza środki, które może w początkach byłyby zdolne powstrzymać rozwój choroby, ale teraz są już spóźnione. Najlepsza też metoda medyczna zawisła na tem, aby przestrzegać przed tem wszystkiem, coby mogło zwiększać gorączkę i symptomata choroby wzmacniać, lecz wstrzymuje się od dawania lekarstw zostawiając naturalnemu przebiegowi przebycie kryzys. Najzdrowsza doktryna, gdy z niej na razie chcemy wyciągnąć praktyczną konkluzyę, prowadzi do doktrynerstwa. Nic też nie ma niebezpieczniejszego, jak stawianie coraz to nowych programów w położeniu, z którego na razie nie ma wyjścia; zawsze tylko można i należy stawiać zasady, ostrzegać, zbijać błędne i zgubne dążności, ale rzadko kiedy wskazać można inicyatywę, gdy się wychodzi tylko z teoryi. Autor książki *Irlandya i Polska* mógłby zająć miejsce w dość długim i znakomitym szeregu kaznodziei politycznych. Biegły teolog, myślący filozof chrześciański a gorący miłośnik ojczyzny, rzuca myśli niekiedy wzniosłe, zawsze z szlachetnego płynące uczucia. Przechodzi z dokładną znajomością i wyższym poglądem parowiekowe dzieje ucisku Irlandyi i jej dążenia do podźwignienia się. Ilekroć dociera do porównań, okazuje mniej trafny pogląd polityczny, jak np. zestawienie O'Conella z margrabią Wielopolskim. Historyczna część odnosząca się do przyczyn upadku Polski jest znów o wiele trafniejszą; mianowicie nową a bardzo słuszną jest uwaga o właściwej genezie *liberum veto,* które autor wyprowadza z ducha protestanckiego grasującego w Polsce. *Libre examen* reformacyi przenieślimy z pola religijnego w sferę polityczną, co nam tem łatwiej przyszło uczynić, żeśmy byli jedynym narodem podówczas mającym tyle wolności. Ten sam pierwiastek protestacyi, indywidualizmu w naszych dopiero czasach dojrzał w innych narodach, jako owoc protestantyzmu w nowoczesnym liberalizmie.

Uwagi tyczące się bliższych nam porozbiorowych dziejów mieszczą już nieraz wypowiadane, ale nigdy dość często powtarzane prawdy. Najważniejszą może częścią tej książki są te rozdziały, w których autor potępiając konspiracye i powstania wykazuje ze stanowiska teologicznego obowiązki narodu pozbawionego niepodległości.

„Przez podbój nieprzyjacielski, traci naród tylko niezależną formę bytu, ale nie przestaje być narodem; nie ginie jego narodowość, jakkolwiek istnienie jej trudności, zawiłości oplotły. Otóż, wśród tych trudności, zawiłości, naród podbity cokolwiekbądź, po stokroć powtarzamy, ma strzedz niby znicza świętego narodowości swojej, niby ognia z nieba, niby struny na tej gęśli Bożej, jaką jest świat cały. Niewolno mu jej zatracić, nie wolno się wyrzec w warunkach zwłaszcza takich, gdy śmierć moralna grozi narodowości całej“.

Otóż takich afirmacyj jest wiele w książce *Irlandya i Polska.* Ale zaraz o kilka kart niżej teorya miłości idzie zdaniem naszem za daleko. Miłość jest cnotą ewangieliczną, ale nigdzie wiara nie wskazuje, aby miłość mogła godzić złe z dobrem, prawo z bezprawiem. Miłość nieprzyjaciół jest jeszcze wyższym stopniem tej cnoty, ale winna prowadzić do przebaczenia, do poświęcenia się nawet, do oddania dobrego za złe, ale nigdy do korzenia się przed zwycięscą wobec jego niesprawiedliwości. Cytacya słów pisma św: „Kto się upokarza, wywyższon będzie“ daje się tylko zastósować w odniesieniu do Boga i w zakresie wiary, ale nie w stosunku pokrzywdzonego do krzywdziciela, nie w zakresie politycznym. Ilekroć o kwestye teologiczne potrąca autor, zawsze świetnie się z nich wywiązuje; i tak np. piękną daje odpowiedź na to pytanie tak często poruszane i świeżo na pogrzebie poety nie dość jasno przez kaznodzieję określone, na pytanie, co wyższe, czy Kościół czy Ojczyzna: „za odpowiedź, my takie stawiamy pytanie: co główniejsze, fundament, czy dom, i pokoje na nim wzniesione? co wyższe czy prawo, czy społeczność? co wyższe, czy strategja, czy wojsko? co wyższe, czy idea, czy działanie?“ Jakoż rzeczywiście nie może być stopniowania między rzeczami odmiennej natury, a warunkującemi się wzajem, nie można porównywać przyczyny ze skutkiem, faktu z zasadą. Takich miejsc, takich definicyj głębszych wiele przytoczyćby się dało z dzieła pomienionego. Jakoż szkoda wielka, że autor nie poprzestał na stronie zasadniczej, teoretycznej, i z pola filozofii chrześciańskiej zastósowanej do potrzeby narodów uciśnionych przeszedł do kwestyj politycznych. Skutkiem bowiem tej przymieszki zamiast dzieła mogącego mieć swoją wagę, napisał broszurę wątpliwej doniosłości. Prawdy jakie stwierdza, a czerpie je z katolickich zasad, stosuje do pomysłów będących tylko skutkiem rozbolałego uczucia, iluzyi, zgoła indywidualnego poglądu, na które zgodzićby się trudno.

Porównanie Polski z Irlandyą każe zapominać autorowi, że nie z konstytucyjną Anglją ale z despotycznym caratem rosyjskim mamy do czynienia, że nicby tu nie mogły petycye za wolnością kościoła i swobodami dla narodowości, bo za podobne objawy wywożą na Sybir, na nic mitingi, boby je kozacy rozpędzili; zapomina, że niema dla O'Conella polskiego dziś możności działania. Być może, że były chwile, w których sprawa polska na tych drogach byłaby się dalej posunęła, a to pewna, że na drogach rewolucyjnych dążyła do samobójstwa. Ale należy pamiętać, że w samych rewolucyach bywał zawsze czynnym prowokujący, a niekiedy nawet tajemnie kierujący wpływ naszych wrogów. Autor w najlepszej wierze chcący widzieć Polskę wstępującą na drogę przez O'Conella wskazaną, z pewnym optymizmem wyraża się w kilku miejscach o polityce rosyjskiej, jakoby tylko sami swojem postępowaniem byliśmy przyczyną prześladowania. Przepraszać na nic się nieprzyda, ani narodowi, ani duchowieństwu; jakoż O'Conell ani nie przepraszał, ani nie błagał, tylko się o prawo i sprawiedliwość upominał. Z bolesnem uczuciem zakończyliśmy odczytanie tej książki, w której widocznie obok zacnych chęci i prawych zasad przebija jakaś słabość, niemal zwątpienie płynące może ze zbyt ciężkich prób przebytych wśród prześladowania. Mogą wyznawcy pozytywizmu korzyć się przed siłą, mogą rewolucyoniści wpadać po niepowodzeniach w rozpacz i wchodzić w komplanacye, ale katolicy znoszący religijne i narodowe prześladowanie dotrwać winni do końca i niedopuszczając się nigdy spisków i rewolucyi, nie godzi im się błagać przebaczenia, które prowadzićby musiało do wyrzeczenia się sprawy, za którą cierpią.

nisława Ryxa: „O gospodarstwie wiejskiem i domowem kobiecem “

Wykłady popularne bezpłatne od godz 4ej do 5ej p. K. Zaleskiego: „Chemia codziennego życia, o węglach kopalnych: węgie kamienne, antracyt, lignit, torf;“ od godziny 5ej do 6ej inż. W. Łatkiewicza: „O silniach. Wykład 8my. Silnie cieplikowe, mechaniczna teorya ciepła, machiny parowe“.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała Stanisława Bożka z Kaszowa, który onegdaj wypuszczony z domu karnego, gdzie nie pierwszy raz siedział za kradzież, włamał się na Zwierzyńcu do stajni przy cegielni i skradł pas rzemienny, który odebrano; Jana Zielińskiego i Stanisława Lubowieckiego włóczęgów, którzy po wsiach pobliskich włóczyli się, udając lekarzy z emigracyi i wróżąc wyłudzali pieniądze; wreszcie 7-letniego Karola Stępińskiego i siostrę jego 10-letnią Maryannę, z Podgórza, których wysyłała matka na żebraninę po domach. Dziewczyna ta używa nadto wybiegu innego do budzenia litości, bo płacze na ulicy, udając, że zgubiła pieniądze.

— **Z Kazimierza** 10go marca.

Przed czterama laty założono czytelnię izraelicką w Krakowie, której celem było: „Krzewienie oświaty w duchu narodowym między żydami.“ Stosunki nieprzyjazne zmusiły przed dwoma laty wydział do zawieszenia tejże na niejaki czas. W przeszłym miesiącu postanowiło kiku młodych ludzi wskrzesić instytucyę, która z czasem bardzo błogie może wydać owoce. Staraniem ich było zebrać pewną liczbę podpisów od osób, które sobie życzą być członkami tej instytucyi. Zebrawszy przeszło sto podpisów, udali się do prezesa czytelni Dr Warschauera z prośbą, aby zwołał walne zgromadzenie, co tenże uczynił. D. 7 b.m. odbyło się to zgromadzenie, które zagaił Dr Warschauer. Uchwalono wybrać komisyę z dziesięciu osób w celu zbierania wpisowego członków od każdego, kto pragnie przystąpić do stowarzyszenia, aby mając dostateczną liczbę członków i kapitału, czytelnię izraelicką przywołać do życia.

— Wyszły z druku właśnie odbite z felietonu *Czasu* „Listy Stanisława Augusta do pani Geoffrin“ z objaśnieniami p. Lucyana Siemieńskiego.“

— We Lwowie wyszedł podręcznik teoretyczny i praktyczny p. Eustachego Petiona, inżyniera, ucznia niegdyś szkoły wojskowej w St. Cyr p. t. „O robotach ziemnych“ z dwoma rycinami, na użytek inżynierów, budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli ziemskich.

— Hr. August Łoś przyznał z fundacyi hr. Feliksa Łosia stypendya po 210 złr. rocznie: Izydorowi Urbańskiemu uczniowi szkoły realn. we Lwowie, Adolfowi Łosiowi uczn. szkoły wzorowej we Lwowie i Leonowi Łosiowi uczn. szkoły lud. w Żółkwi, jako mającym pierwszeństwo z tytułu pochodzenia.

— Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej we Lwowie nie przyszło do skutku dła braku kompletu.

— Czytamy w *L'Univers*: „Przybycie Ks. Prymasa kardynała do Rzymu natchnęło zapałem całą ludność szczerze katolicką w wiecznem mieście. Wszystkie dzienniki katolickie zamieściły artykuły na cześć prześladowanego księcia kościoła. Szlachta rzymska myślała o urządzeniu wspaniałej owacyi, ale wobec smutnych warunków, w jakich Rzym obecnie się znajduje, nie było można wykonać tego projektu.“ Wedle nowszej wiadomości tegoż dziennika, Ks. Prymas kardynał otrzyma tytuł kościoła Śgo Pankracego.

— Ojciec Śty ofiarował 5000 franków na dotkniętych powodzią w Węgrzech. Sumę tę wręczył nuncyusz ministrowi domu cesarskiego bar. Wenkheimowi.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 11 marca, po raz pierwszy, na dochód Józefa Szymańskiego komedya w 4ch aktach, przez Michała Bałuckiego: *Pozłacana młodzież.* — Jutro w niedzielę dnia 12 marca, opera komiczna w 3ch aktach, J. Moineaux, muzyka J. Offenbacha, tłumaczył R. Morozowicz: *Piękne Georgianki.* („Les Georgiennes“). Początek o godz. 7ej.

— **Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10 marca pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od + 7·8 spadł na + 2·6 C. Barometru ciągle stan niski; dnia 11 marca o godzinie 6ej rano wskazywał on 724·9 millimetrów, termometru + 0·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 12 marca: Śgo Grzegorza papieża, w poniedziałek dnia 13 marca: Śej Krystyny panny.

KONCERT. Opowiadają, że raz Liszt połączywszy się ze sławnym śpiewakiem Rubinim zapowiedział koncert w jednym z pomniejszych miast. Nie zaniedbano niczego, ani olśniewających reklam, ani kolosalnych afiszów, program był ciekawy i urozmaicony — pomimo tego w chwili rozpoczęcia koncertu na sali znalazło się zaledwie 50 osób. Rubini nie chce śpiewać. „Ależ — powiada mu Liszt — powinieneś owszem lepiej śpiewać niż kiedykolwiek, bo ta garstka słuchaczy jest widocznie wyborem znawców, trzeba ją więc uszanować.“ To mówiąc zasiada do fortepianu i gra cudownie trzy utwory jeden po drugim; skończywszy zaś zbliża się do publiczności i kłaniając się mówi: „Panowie i pani! (była tylko jedna) przypuszczam, że już macie dość muzyki, czy mogę was prosić, abyście raczyli zjeść z nami kolacyę?“ — Była chwila wahania się pomiędzy zaproszonymi, lecz w końcu nie umiano się oprzeć ponętnej propozycyi. Kolacya kosztowała Liszta 1,200 franków. Dwaj wirtuozi nie powtórzyli podobno doświadczenia — szkoda! Nie ma bowiem wątpliwości, że na drugi koncert byłby tłum przybiegł.

Może atoli który z koncertantów wybierających się do Krakowa po złote runo zechce użyć powyższego sposobu, aby nie stało się z nim tak jak z koncertem p. Marka, który został odwołany — dla braku słuchaczy. Ostrożność ta byłaby tem więcej usprawiedliwioną, że koncertomania zaczyna na dobre w naszem mieście grasować: sami wiemy już o ośmiu rozmaitych produkcyach muzykalnych, które w czasie bieżącego postu mają się odbyć, a nie mówimy jeszcze o tem, co się w cichości układa, co tajemniczo dojrzewa, zanim na świat wyjdzie. Zaiste, trzeba wielkiego wysilenia, aby zjednać sobie i przyciągnąć publiczność, która w swej ospałości zdaje się mówić: czego chcą odemnie wszyscy ci ludzie? co mnie obchodzą utwory poetów i muzyków? pozwólcie mi spać i — sami to zróbcie!

Pomyślniej niż p. Markowi powiódł się wczoraj koncert pp. Waltera, śpiewaka opery wiedeńskiej i Doora, profesora tamtejszego konserwatoryum. Przynajmniej mogą sobie powiedzieć: *veni, vidi* a p. Walterowi wolno nawet dodać *vici*, bo rzeczywiście dawno u nas sala koncertowa nie brzmiała takiemi oklaskami, jakie towarzyszyły każdemu jego wystąpieniu. P. Waltera słyszeliśmy już w Krakowie przed laty, gdy istniała tu opera niemiecka; naturalnie, że czas w nieubłaganym swoim pochodzie wyrył ślady i na głosie tego śpiewaka, starł z niego urok świeżości i metalicznego brzmienia, zwłaszcza w wyższych rejestrach, to jednak, co z świetnego niegdyś materyału pozostało, wystarcza artyście do godnego oddania pieśni, których z powodu swojej indywidualności jest niezrównanym tłumaczem. Jako śpiewak koncertowy p. Walter przewyższa śpiewaka opery o całą głowę. We wszystkie utwory, które wczoraj wykonał a szczególnie Szuberta *(Morgenständchen)*, Schumana *(Nussbaum)* lub pełną poetycznego nastroju pieśń Rubinsteina *(Wenn es so immer bliebe)* umiał artysta przelać tyle uczucia, tyle smaku i szlachetności pojęcia, że czarował słuchaczów zmuszających go do kilkakrotnego powtórzenia. Jedyny zarzut, jaki mogliśmy uczynić, odnosiłby się do owych formułek i ozdób pospolitych, które artysta przyczepia na końcu do każdego niemal utworu; mogą one mieć przywilej wywoływania oklasków w operze, ale w pieśni naruszają całość organiczną pomysłu.

Pomiędzy tym artystą a towarzyszem jego p. Doorem jakaż różnica! pierwszy potrzebuje ruchu i wzruszeń, p. Door przekłada nad wszystko monotonję, każdą myśl filtruje mozolnie po odrobinie. Blademu pojęciu *Ballady* Chopina odpowiadało takież wykonanie; niedostawało mu bowiem swobody i prawdy, owych niezbędnych warunków do skończonego oddania dzieła. Nie troszcząc się też bynajmniej o charakter kompozycyi, p. Door gra wszystko jednakowo, zarówno *Walca* jak i *Balladę* Chopina a tę znów nie inaczej jak *Sonatę* Beethovena; w ostatniej (Op. 31 Nr. 2) część druga wziętą była w tak wolnem tempie, że po pierwszych akordach struchleliśmy na wspomnienie tej masy tonów; których mieliśmy wysłuchać w przestankach spadających kropel wody. Najlepiej stosunkowo wypadł *Walc* Rubinsteina i nim też najbardziej mógł koncertant uśpić zmysł krytyczny słuchaczów. Z przymiotów, jakie p. Door w nim rozwinął, podnieść wypada elegancyę, wreszcie miękkość uderzenia obok siły i wytrwałości.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 3go Marca do 10 Marca 1876 roku.

Zięcik Jan, wyrobnik, lat 35, na cukrzycę; Witek Stanisław, woźny Starostwa, lat 42, na grużlicę płuc; Huptyś Floryan, b. stróż na opiece Tow. Dobr., lat 85, na uwiąd starczy; Garnek Magdalena, wyrobnica, lat 26, na suchoty; Woźnica Marya, uboga, lat 60, na uwiąd starczy; Starnawska Helena, żona masarza, lat 61, na wrzód żołądka; Lisowa Marya, żona handlarza, lat 24, na suchoty; Balon Józef, wyrobnik, lat 31, do szpitala konający przywieziony; Ciepła Marya, żona gospodarza rolnego, lat 25, na suchoty; baronówna Menshengen Walerya, córka c. k. rotmistrza, lat 7, na ospę; Stopski Stanisław, czeladnik szewski, lat 40, na durzycę osutkową; Suidkowa Marya, uboga, lat 59, na rozedmę płuc; Batko Mateusz, wyrobnik młynarski, lat 59, na rozedmę płuc i puchlinę; Kuś Wincenty, wyrobnik, lat 26 na zapalenie płuca prawego; Zieliński Aleksander, kelner, lat 26, na dur osutkowy; Kozubowska Małgorzata, obyw. M. Krakowa, lat 98, na odymkę płuc; Szalonek Wojciech, wyrobnik, lat 49, na zapalenie płuc; Bensdorf Józef, kupiec, lat 51, na chorobę Brighta; Dusza Elżbieta, żona dróżnika miejskiego, lat 44, na zapalenie opłucnej; Bijałd Józef, fryzyer, lat 38, na suchoty; Wachałowna Marya, służąca, lat 25, na dur osutkowy; Rozwadowska Helena, żona profesora gymnazyalnego, lat 30, na zapalenie otrzewny; Fuchs Chaja, przekupka, lat 38, na mastocarcinoma; Kluger Lea, żona stręczyciela, lat 54, na dur brzuszny.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 8, mianowicie: na dławiec 1, na ospę 2, na ospę czarną 1, na puchlinę mózgu 2, na drgawki 1, na nieżyt kiszek 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 11go marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 13 b. m.: Jana Michniaka o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Franciszka Kleszowskiego i 6 wspólników o kradzież. *We wtorek d. 14 b. m.:* Jana Borzotskiego i Henryka Karlsdorfera o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Wawrzyńca Kasznika o kradzież; Józefa Sali o kradzież; Maryanny Batysowy o kradzież; Walentego Smolarka o kradzież; Józefa Gluzy o ciężkie uszkodzenie ciała. *We środę d. 15 b. m.:* Tomasza Dudzika o oszustwo; Józefa Chowańca o kradzież; Adolfa Cichockiego o oszustwo; Kolmana Degena o oszustwo. Prócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek d. 16 b. m.:* Maryanny Kucharskiej o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Tomasza Lasoty o oszustwo; Jana Wróbla, Szymona i Michała Dziubków o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. *W piątek d. 17 b. m.:* Szymona Zawłockiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Majchra o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Pona o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Prostaka o ciężkie uszkodzenie ciała. *W sobotę d. 18 b.m.* Katarzyny Pałkowy o usiłowane morderstwo (przed sądem przysięgłych).

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go marca.

HOTEL WIKTORYA: Zygmunt margr. Wielopolski z Chrobrza, Franciszek hr. Łubieński z Warszawy, Stanisław hr. Borkowski z Osieka, Maksymilian hr. Mielżyński ze Lwowa, Maciej hr. Mielżyński z Wiednia, Edward hr. Raczyński z Poznania, Bolesław hr. Biniński z Poznania, Erich Conditl z Berlina, Józef Dzieszuk z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Leopold Puschner kupiec z Pragi, Antoni Mlesch kupiec z Litawy, O. Zwohl kupiec z Lipska, M. Danziger kupiec z Gdańska, S. Mayer budowniczy z Gliwic, Antoni Kohn kupiec z Opawy, Henryk Dattner ob. z Wrocławia, Gustaw Dreschler z Drezna, Maurycy Winkler ob. z Drezna, K. Klohs z Wiednia, Marcin Criler z Drezna, Felicyan Madejski z Łańcuta, Antonina Dworska z Przemyśla, B. Hannes z Drezna, Ludwik Gasparotsch z Wiednia, Paweł Neisser z Wiednia., Fryderyk Müller kupiec z Pragi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 marca. Księstwo Edynburscy wyjechali wczoraj wieczór do Petersburga.

Wersal 9 marca. W Izbie deputowanych Grévy dziękował za wybór na prezesa i przyrzekł, iż będzie bacznie przestrzegał godności Izby i przywilejów jej a bezstronnie kierować będzie obradami. Izba sprawdziła następnie kilkanaście wyborów.

Rzym 9 marca. W Izbie deputowanych podziękował Biancheri za wybór na prezesa. Minister robót publicznych Spaventa przedłożył umowy o koleje żelazne i żądał uznania nagłości w ich traktowaniu.

Londyn 9 marca. Dzienniki naganiają zamiar jaki ma mieć rząd indyjski, zaciągnięcia pożyczki, jeśli ta ma jedynie na celu poprawić kursa weksli, a chwalą ją na taki przypadek, jeśli inne zachodzą przyczyny jej potrzeby, mianowicie są zadowolone, że pożyczka będzie wypuszczoną w Londynie. Bliższych niema szczegółów o tej pożyczce.

Londyn 10 marca. W Izbie niższej zapowiedział Campbell wniosek względem uchwalenia rezolucyi, która naznacza jako rzecz niestósowną, aby Anglia brała udział w jakichkolwiek układach około ułatwienia pożyczki dla Chediwa.

Belgrad 9 marca. Komisya specyalna śledzcza w sprawie zamieszek w Kragujewaczu aresztowała dotychczasowego naczelnika gminy i dwóch sędziów gminnych, oraz redaktora i drukarza jednego dziennika socyalistycznego, a jednego urzędnika policyi oddaliła, tudzież zawiesiła trzech nauczycieli zakładu pedagogicznego i jednego nauczyciela gimnazyalnego. Wszystkich ich pociągnięto do odpowiedzialności.

Z sejmów krajowych niema dziś żadnych wiadomości; wszędzie komisye pracują i dopiero za dni kilka będą mogły wystąpić ze sprawozdaniami w rzeczach mniejszej wagi. Przedmioty bowiem ważniejsze dłuższego potrzebują czasu do zbadania. Oświadczenia większości w sejmie tyrolskim nie znajdujemy dotychczas w dziennikach nawet tamtejszych. Przebieg tej sprawy podajemy na właściwem miejscu.

W sejmie pruskim posłowie Polacy wnieśli interpelacyę do rządu w sprawie rozwięzywania wieców z powodu używania języka polskiego, zapytując, co rząd przedsięwziąć myśli ku osłonie ludu polskiego przeciw nadużyciom policyjnym. Że odpowiedź ministra spraw wewnętrznych wypadnie w duchu aprobującym owe nadużycia, nie ulega wątpliwości; mimo to ciekawą ona być może z powodu sofistyki, za pomocą której wypadnie ministrowi bronić postępowania władz tak jaskrawie sprzecznych z przepisami o zgromadzeniach i z naturalnym porządkiem rzeczy. Nie wątpić, że odnośne obrady nie ograniczą się na samej odpowiedzi ministra, lecz wywołają obszerniejszą dyskusyę, w której rozmaite frakcye Izby zaznaczą swe stanowisko względem oburzających wszelkie uczucie ludzkie wybryków władzy.

Z tegoż sejmu zapisać jeszcze należy fakt, że wydział sejmowy postawi w pełnej Izbie wniosek o unieważnienie wyborów pp. Leona Czarlińskiego i Osterratha (katolika), świeżo wybranych w okręgu Chojnicko-Człuchowskim. Odnośna uchwała wydziału zapadła na podstawie pewnej drobnej formalności, z którą przy wyborach się rozminięto; sam referent i koreferent wydziału sprzeciwiali się takiej uchwale.

Zgodnie z innemi doniesieniami donosi niepodejrzana o antypatye dla rządu i liberałów bawarskich *Politische Corresp.* o wielkiem naprężeniu sytuacyi w Bawaryi, a to głównie z powodu znanej klęski ministra Lutza w sprawie biskupa Senestreya. Oto co pisze *Polit. Corresp.*: „Minister Lutz poniósł klęskę tak niedwuznaczną, że, jakkolwiekby się kręciło i mataczyło, nic ze znaczenia klęski tej nie możnaby utargować.... Panuje tu trwożliwe wyczekiwanie tego, co nam przyniosą dni najbliższe, zwłaszcza, że nie tajno, iż król w wysokim stopniu zniechęcony jest komentarzami, jakie poza Bawaryą dodają do oświadczenia prezesa ministrów bawarskich w sprawie zakupienia kolei na skarb cesarstwa Niemieckiego. Upatrują też uderzającą oznakę sytuacyi obecnej w szczególniejszych względach, jakiemi król Ludwik w ostatnim czasie darzył barona Frankensteina, posła bawarskiego i jednego z znamienitszych członków frakcyi centrum w parlamencie niemieckim.“ Jeśli *Politische Correspondenz* dodaje, że o rozwiązaniu sejmu król bynajmniej nie myśli, pozostawałaby chyba dymisya gabinetu, którego p. Lutz jest duszą. Dzienniki niemieckie niezależne utrzymują też, że wobec klęski, którą poniósł p. Lutz, utrzymanie się gabinetu jest niepodobieństwem. Zmiana w rządzie bawarskim, gdyby wypadła w duchu katolickiej większości sejmowej — a każda inna byłaby niedorzeczna — wywarłaby wpływ na ogólnie niemiecką politykę wewnętrzną.

Nowy gabinet francuski, którego skład wczoraj ogłoszony został urzędownie, jest następujący, jak nam wczoraj telegrafowano: Dufaure wiceprezes rady ministrów i minister sprawiedliwości i wyznań; Ricard spraw wewnętrznych; ks. Decazes spraw zagranicznych; jen. Cissey wojny; wiceadmirał Fourichon marynarki; Leon Say skarbu; Christophle robót publicznych; Teissereuc de Bort rolnictwa i handlu; Waddington oświaty. Tak więc Dufaure, Decazes, Say i Cissey przeszli z dawnego do nowego gabinetu; wyszli zaś z dawnego Buffet prezes gabinetu zaraz po wyborach, a oraz znikła cecha gabinetu konserwatywnego, Wallon, minister oświecenia i wyznań, Montaignac, minister marynarki, Caillaux, robót publicznych i Meaux rolnictwa. Ricard, nowy minister spraw wewnętrznych, nie zasiada w żadnej Izbie, lecz może będzie jeszcze wybrany do senatu na miejsce zmarłego Larochetta. Waddington, nowy minister oświecenia, nie będzie już dzierżył teki wyznań, którą objął Dufaure; przez co sprawa wychowania czyli uniwersytetów, która należy do programu lewicy, da się odłączyć od kwestyi wyznań; Waddington należy do centrum; Christople, członek lewego środka, jako też Teissereuc zasiadali w gabinecie Thiersa; Fourichon był członkiem rządu narodowego w Bordeaux.

Gabinet ten jest więc republikańskim, z uwzględnieniem więcej środka niż lewicy, i możnaby go poczytać za przejściowy, jeśli lewy środek wytrwa w kompromisie z lewicą, na podstawie którego to kompromisu traktował Perier o złożenie gabinetu. Dlatego też organ Gambetty *République française* wypowiada mu z góry wojnę.

Jeden z dzienników węgierskich *Nemzeti Hirlap* ogłasza okólną notę turecką z d. 1 marca do reprezentantów Porty za granicą, oznajmiającą im, jakie przedsiębierze Porta kroki, aby wykonać propozycye hr. Andrassego.

Rząd austryacki wydał teraz zakaz wyprowadzania broni i amunicyi za południowe granice swoje, dotychczas bowiem przekradano broń do prowincyj tureckich, a wyprowadzano ją do Serbii i Czarnogóry, zkąd ją przekradano dalej. Rząd czarnogórski na mocy układów z Portą przestał zasilać powstanie, a Serbia zastraszona ruchem socyalistycznym, jaki się objawił w Kragujewaczu, również zachowuje się ogłędnie. Ruch ten nie miał zresztą wielkiej wagi, wskazał tylko, iż w Serbii podają sobie rękę nihiliści moskiewscy z francuskimi i włoskimi socyalistami. Wysłano tam komisyę śledzczą. W wyborach bowiem municypalnych zdołano wprowadzić kilku socyalistów, którzy po swem wybraniu dali się słyszeć z swemi teoryami; większość znalazłszy pewne nieformalności zniosła ich wybór i rozpisała w to miejsce nowy. Wtedy zwolennicy wybranych chcieli przemocą utrzymać swoich wybrańców, a zamach ten skończył się wystąpieniem wojska.

Politische Corresp. prostuje dziś własne swoje doniesienie o starciu się d. 5 i 6go b. m. Achmeda Muchtara paszy z powstańcami pod Muratowicą. Powstańcy rozpuścili wiadomość, że w bitwie tej poległo 800 Turków, gdy, jak się pokazuje, Muchtar wyruszył dopiero 8go b. m. z Trebini; a Selim pasza zaopatrzywszy Gorańsko, wrócił do Gacka. Główne siły powstańców znajdowały się w pierwszych dniach marca w Sutorynie i Zubczach, a tem samem nie mogli walczyć pod Muratowicą. Mimo tych zmyśleń, które równo z obu stron są rozpuszczane, bo i telegramy urzędowe stambulskie rozbijały zwykle w puch powstańców, jest rzeczą pewną, że powstanie nie przestało dawać znaków życia, a przeto nie można wierzyć jakoby broń składano, mimo firmanów i iradów sułtańskich. Połurzędowe dzienniki pruskie rozbierają tę ważną okoliczność ominiętą w nocie hr. Andrassego, stanowiącej podstawę układów z powstańcami, że nie przewidziała ona odmowy płacenia przez chrześcian wykupna za służbę wojskową. Firman sułtański uwolnił bowiem chrześcian od służby wojskowej, nakładając taksę wykupna. Gdy jednak wielu chrześcian oświadcza gotowość wejścia do służby tureckiej, zachodzi pytanie: czy Porta ma ich przyjąć a uwolnić od wykupienia się, czy też przyjmując chrześcian do wojska, dać im broń w rękę i wyćwiczyć tym sposobem przyszłą armię powstańczą?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Innsbruk 11 marca. Namiestnik zamknął wczoraj sejm tyrolski z nakazu cesarskiego z powodu przeciwnego obowiązkom zachowania się większości jego członków.

Buda-Peszt 11 marca. Na konferencyi partyi liberalnej prezes ministerstwa dał ogólny zarys odpowiedzi, jaką udzieli jutro w Izbie na interpelacyę o kwestyę wschodnią. W szczegóły wdawać się nie będzie, nadmienia jednak wogóle, iż rząd węgierski będzie umiał zawsze bronić wpływu swego. Postępowanie hr. Andrassego nie pociąga bynajmniej za sobą interwencyi. Hr. Andrassy oddał w każdym razie pokojowi europejskiemu a przeto i Węgrom usługę. Rzeczą jest rządu serbskiego, aby zapobiedz niebezpiecznym ewentualnościom i nie stawać w sprzeczności z wolą Europy.

Paryż 10 marca *La République française*, organ Gambetty, oświadcza, iż nie może przystać na nowe ministeryum, jako złożone z członków lewego środka.

Paryż 11 marca. Ministeryum po stanowczem ukonstytuowaniu się biur Izb ogłosi swój program. Obejmować on będzie następujące punkta: Zniesienie stanu oblężenia; rewizyę ustawy o wyższem wychowaniu; zobowiązanie rządu do wybierania burmistrzów z grona rad municypalnych.

Rzym 10 marca. Przybył tu arcybiskup wiedeński Kutschker. Jeszcze nie naznaczony czas przyszłego konsystorza, gdyż Papież pragnie obsadzić jeszcze kilka opróżnionych stolic biskupich. — Lewica, centrum i część prawicy Izby porozumiały się co do listy członków mających być wybranymi do ogólnej komisyi budżetowej. Znane dotąd wybory wypadły w duchu tej listy.

Madryt 10 marca. Król Alfons przybył do Vittorii, gdzie mu zrobiono owacye.

Londyn 10 marca. List amerykańskiego reprezentanta w Londynie Hofmana zaprzecza stanowczo pogłosce podanej przez *New-York Times*, jakoby poseł amerykański jenerał-major Schenk odwołanym miał być na żądanie Anglii.

Bukareszt 11 marca. Izba uchwaliła wziąć pod obrady ustawę projektowaną przez większość komisyi sejmowej, upoważniającą rząd do zaciągnięcia tymczasowej pożyczki 16 milionów przez wypuszczenie w obieg bonów skarbowych. Ministerium przysłało na tę uchwałę.

Mostar 11 marca. Depesza urzędowa mówi: Selim pasza wyruszył w 2500 ludzi z zapasami żywności z Gacka do Piwy w celu zaopatrzenia tego ostatniego miejsca. W powrocie bandy powstańcze usiłowały przeciąć mu drogę, w skutku czego wszczął się bój. Wojsko tureckie straciło 60 ludzi w zabitych i 54 rannych. Straty powstańców są jeszcze znaczniejsze.

Kursa. Wiedeń 11 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·30 — Renta srebrna 70·90 — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narod. 890. — Akcye kredytowe 171·50 — Londyn 115·85. — Srebro 103·70. — Napoleony 9 27½ Lombardy 108·25. Losy z r. 1864 133·— — Akcye kolei Karola Ludwika 193·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128 25 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 112·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 40.50 Losy tureckie 23·25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·50.— Losy premiowe węgierskie 74·80 — Usposobienie giełdy stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 11 Marca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 69½	1 71
Mark niemiecki . . . . . . „ 1 „	0 56½	0 57¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 30	5 45
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 38	5 48
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 18	9 32
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 35	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 75	87 25
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 75	80 25
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 75	86 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 50	91 —
6% list. dł. g. z. włó. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Priority banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	193 —	196 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	128 —	130 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Przy listach zastawnych i obligach: Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. Przy listach zastawnych król. Pol.: ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 —
Wiedeń 10 Marca.		
5% zjed. dług państ. bank.	67 30	67 40
5„ „ „ „ srebr.	70 15	71 25
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	76 75	77 50
„ „ „ galicyjskie	86 80	87 20
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 25
„ „ „ siedmiogr.	77 25	77 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 30	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 90	97 10
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 —	85 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	92 25	93 —
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 —	101 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	136 50	137 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	243 —	244 50
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	110 90	111 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 25	133 50
„ prem. pożyczki węg.	74 60	74 90

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju .	95 75	96 25
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	29 60	30 —
„ „ Klary . . .	29 50	30 —
„ hr. St. Genois . . .	29 —	29 50
„ miasta Budy . . .	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	23 75	24 25
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	24 —	24 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	891 —	893 —
Zakładu kredytowego . .	171 —	171 25
Żeglugi parow. na Dunaju	351 —	353 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1830	1835
„ rządowej fr. a. . .	282 —	283 —
„ zachod. c. Elżbiety .	160 25	160 75
„ Południowej	180 25	108 50
„ Galicyjskiej	193 50	194 —
„ Czerniowieckiej . . .	129 —	129 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	112 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	120 —	121 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	115 —	116 —
„ Koszycko-Bogumił. .	115 75	116 25
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	105 —
„ Cisańskiej	212 75	213 —
„ wschodnio-węgierskiej	40 50	41 —
„ austryack. półn.-zach.	137 —	138 —
„ Franciszka Józefa .	139 —	140 —
Banku anglo-austryackiego	72 50	73 —
Zakładu Kredytowego węg.	167 50	168 —
Banku franko-austryackiego	28 —	28 25
„ franko-węgierskiego .	33 50	34 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	53 25	53 75
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	78 —	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	22 —	22 50
„ [illegible]ińskiej	— —	78 50
„ [illegible] 300 fr.	145 50	— —
„ [illegible] 1867 .	141 —	— —
„ [illegible] 300 fr.	112 25	112 50
„ [illegible] 6%	— —	— —
„ [illegible] złr.m.k.	99 20	99 50
„ [illegible] złr.w.a.	95 —	96 —
„ [illegible] pr. 5%	101 90	102 20
„ [illegible] m. 5%		
„ [illegible] . .	— —	— —
„ [illegible] . .	92 —	— —
„ [illegible] 0 z. w. a. [illegible] 100 .	97 —	97 25
„ [illegible] . .	— —	95 —
[illegible] w. po [illegible] (za 100)	76 50	77 80
[illegible] 7 .	— —	81 —
[illegible] r. w. a.	— —	66 30
[illegible] r. w. a. [illegible] 100 zł.	— —	82 —
[illegible] m. k.	— —	— —
[illegible] m. żel. [illegible] . .	77 —	79 —
Austr. [illegible]		
Towarz. [illegible] po [illegible]		
Waluty.		
Cesarskie korony . .	—	—
„ [illegible] . .	5 44"	5 45"

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	9 27"	9 28"
Suweryny angielskie . . .	11 63	11 70
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	103 25	103 50
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 9 marca.		
Dukat holenderski . . .	5 27	5 38
„ cesarski	5 36	5 47
Półimperyał rosyjski . . .	9 30	9 46
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy	1 48½	1 50
Talar pruski	1 69½	1 70½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 70	85 40
„ „ „ „ 4%	79 —	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 90	90 60
Obligi indemn. bez kuponów	86 20	87 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	193 75	195 50
„ „ lwowsko-czern.	129 —	130 75
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —
Warszawa 8 mar.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 30	96 60
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . . .	0 83½	— —
„ „ nowe	93 75	94 05
kupon	104⅙	— —
„ likwidacyjne	82 90	83 20
kupon . . .	0 106⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 —	118 —
„ „ łódzka	100 50	101 50

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa:

	lokalny:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*
Kraków odjazd:		10.52 rano	9.24 wiecz.	10.38 wiecz.
Lwów przyjazd:		9.45 wiecz.	5.50 rano	10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia:

	osobowy:	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Kraków odjazd:	6.7 rano	7.52 rano	10.13 rano	3.27 pop.
Wiedeń przyjazd:	6.56 wiecz.	4.41 wiecz.	3.35 rano	4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa:

	osobowy:	*lokalny:*	*mieszany:*	*pośpieszny*
Lwów odjazd:	5 rano		5.5 wiecz.	11.25 wiecz.
Kraków przyjazd:	2.47 pop.		5.23 rano	7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł. *Kraków* przyjazd: 6.9 po poł.

(721)

Zgromadzenie XX. Augustyanów odprawi w swoim kościele św. Katarzyny na Kazimierzu w dniu 13go b. m. to jest w poniedziałek o godzinie 9éj zrana.
Nabożeństwo żałobne,
za duszę ś. p.
FELICYI z hr. MIEROSZOWSKICH
kasztelanowéj Wężykowéj
jako szczególniejszej Dobrodziejki ich kościoła.

25 korcy jaréj pszenicy

do siewu odpowiedniej; **pięć par prosiaków** trzech-miesięcznych, **Lincolnshire** angielskich, bardzo pięknych; **dwa buhajki** pełnej krwi holenderskiej, roczne, są do sprzedania w GIEBUŁTOWIE **poczta Kraków.** (678-1-3)

Budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli poleca najtańsze i najlepsze
parkiety
fabryka parkietów **Franz Steinmetz w Petrouberd** bei **Eisnern in Krain.** [687-1-12]

Na wiedeńskiej powszechnej wystawie:
Medal za postęp i zasługę.
Maź kamienna,
(pokost uniwersalny)
uprz. w Austryi-Węgrzech i Niemczech.
Najlepszy uznany środek do pokostowania dachów z papy, drzewa i żelaza.
I. gat. kamiennej papy na dachy
w zwojach i tabliczkach, gwoździe do papy na dachy, szczotki do pokostowania, asfalt i najlepszy smołowiec z węgli kamiennych;
najlepsze niebieskie
tłuszcze do wozów, oleje do machin i t. d.
poleca
Józef Fillèn
fabrykant i właściciel przywilejów
Karolinenthal bei Prag.
Pokrywania dachów i reparacye papą dachówkową przyjmuje za ugodzeniem i za *poręczeniem szybko i jak najtaniej* mazią kamienną wykonywa. (685-1-12)

Gleichenbergski
syrup piersiowy
przyrządzony ze soli gleichenbergskiej ze zdroju Konstantyna usuwa chrypkę, bôl gardła, kaszel, koklusz, plucie krwią oraz i inne zadawniałe cierpienia płuc. (271-8-)

Nabyć można w **Krakowie** w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego.**

Padaczkę
(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Drznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (82-19-104)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (548-3-)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155-15-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.



Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną
truciznę na szczury,
którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (533-2-)
Cena sztuki 50 centów.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (132-50-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną" i w aptece p. **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Obwieszczenie.

W państwie Pawłosiów, tuż przy Jarosławiu, znajduje się więcej, do chowu zdatnych od 15 do 18 miesięcznych **buchajków,** pół i cwierć krwi Shorthorn, własnego chowu, do **18go Marca r. b. z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udzieli **Zarząd Dóbr Hrabiego Siemieńskiego w Pawłosiowie** poczta Jarosław. (612-2-3)

Prawnik
z praktyką kancelaryjną — poszukuje umieszczenia w biurze adwokackiem lub notaryalnem. — Adres: „**Wuge**" poste rest. **Kraków.** (674-2-3)

Mieszkanie kawalerskie
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335 na drugiem piętrze, składające się z saloniku, sypialni i przedpokoju — jest od 1 Kwietnia do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w domu handlowym Wartalski i Wiśniewski przy ulicy Brackiéj. (676-2-3)

NOWOŚĆ.
Pierwsza galicyjska fabryka
HARMONIJEK
w Białéj.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić lubowników muzyki, że przybyłem do Krakowa z licznym wyborem **harmonijek** ręcznych, najnowszej konstrukcyi o wiele lepszych od wiedeńskich, i **fisharmonij organowych.**

Również przyjmuje zamówienia na **fisharmonijki i harmonie** oraz wszelkie reperacye. (668)

Wojciech Gónia,
Hotel Victoria Nr. 17.

Tylko za 4 złr. w. a.
dostać można mój pierwszy austryacki **bazar wywozowy,** zawierający następne towary: 12 sztuk posrebr. nigdy nie czerniejących łyżek, 1 gustowne album na fotografie pięknie oprawne 12 mydełek migdałowych, 1 cukierniczkę z osiczyny do zamykania, 1 japońską cygarówkę, 1 parę wiedeńskich bronzowych lichtarzy z bronzowemi figurami, 6 par filiżanek porcelanowych, 2 wspaniałe obrazki, 1 gustowny dobrze idący zegar z budzikiem 1 gustowny zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem dobrze idący. Ten bazar przemysłowy jest za bezcen, bo tylko 4 złr. natychmiast do nabycia w handlu **B. Müller's Exporthalle w Wiedniu, Praterstrasse 43.** (554-2-6)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (175-49-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

BEZ BOLU
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2778-33-100)

Specialarzt,
Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22.
heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Manneskraft
(Impotenz) sowie alle
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.
Ebenda selbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:)
Die geschwächte Manneskraft
deren Ursachen und Heilung
von **Dr. Bisenz.** Preis 2. fl. ö. W.
(161 5-100)

Mąkę kościaną
parowaną i nieparowaną w najlepszym gatunku, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj **dyplomem uznania** nabyć można albo u **podpisanych** lub w Agencyi dla rolników p. **S. Mikuckiego** w Krakowie.
B. Schönberg i Fränkel
w Krakowie przy moście Podgórskim Nr. 354.
(479-7-15)

KONCERT
Panów **Gustawa Waltera** śpiewaka w ces. król. nadwornéj operze i **Antoniego Doora** fortepianisty, profesora w wiedeńskiem konserwatoryum, odbędzie się
w Tarnowie dnia 21 Marca 1876 r.
Bilety są do nabycia w księgarni *Wilhelma Gazdy.* (618-1-2)

Słowo
do Szanownej Publiczności!

Corocznie przy rozpoczęciu pory wiosennej a szczególniej przy nadchodzących świętach dostajemy zamówienia na suknie męzkie i życzenia względem nadesłania prób materyj w tak znacznej ilości, że często żądaniom mimo naszej zwykłej punktualności szybko podołać nie możemy.

Dlatego na teraźniejszą porę wiosenną urządziliśmy się w ten sposób: iż **począwszy już od dnia dzisiejszego każdemu na żądanie próbki materyj na suknie mężkie wszelkiego rodzaju darmo i opłatnie przesyłamy** z prośbą o wczesne nadesłanie nam zamówień, przyczem dostawa, kiedy odesłanie sukien ma nastąpić dowolnie oznaczoną być może.

Ceny są niezmienne i fabrycznie ustanowione.

Polecamy się łaskawym względom zostając z wysokim szacunkiem.

Keller & Alt w Wiedniu,
Wieden, Hauptstrasse Nr. 11,
gegenüber dem Naschmarkte.

Zadziwiająco tanie są nasze **wiosenne zarzutki** po 10 złr., również **ubrania wiosenne** po 18 złr., których próby na żądanie każdemu przesyłamy.

Cenniki tudzież wskazówkę do brania miary przesyłamy każdemu darmo. Każda suknia wykonaną będzie ściśle wedle miary. Nieodpowiednie suknie chętnie będą wymienione. (689-1-6)

Wystawa powszechna w Filadelfii 1876!

Zrobione na tą wystawę przedmioty będą z powodu zbyt późnego zgłoszenia się grupami niżej ceny fabrycznej za bajecznie tanią cenę tylko za **pięć złr. w. a.** sprzedane. Grupa składa się z następnych przedmiotów:

1 piękny dobrze idący zegarek bronzowy wraz z odpowiednim długim łańcuszkiem za poręczeniem.
1 gustowny przybór do pisania, z bronzu lanego wraz z rączką do piór.
2 piękne lichtarze z bronzowemi figurami.
1 kompletne przybory do szycia w puzderku z talmi złota.
1 praktyczna cukierniczka do zamykania.
1 piękne album na fotografie oprawne.
1 gustowny wachlarz damski.
1 japońska cygarówka w mieniących kolorach.
1 dzwonek stołowy z bronzu.
1 bardzo trwała ręczna torbeczka dla dam do zamykania.

Wszystkie te wymienione bardzo piękne i praktyczne przedmioty kosztują razem **tylko pięć złr.** (560-1-5)

Grand-Magazin Blau & Kann w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 25.

Najlepsze zegarki w świecie
są przez nas sprowadzane prawdziwe angielskie zegarki z talmi złota remontoiry do nakręcania z góry bez kluczyka ze ślicznem wnętrzem, dobrze regulowane, z **8-letnim poręczeniem.** Te medalem odznaczone zegarki kosztują z łańcusz. z talmi złota i puzderkiem **tylko 12·50.**

Grand-Magasin Blau & Kann,
w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 25.
Zamówienia z prowincyj będą za zaliczką punktualnie wykonane.

„PURITAS"
mleko odświeżające włosy.

Znak ochronny.



„**Puritas**" nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, t. j. powoli, a mianowicie **najdaléj** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„**Puritas**" nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż
„**Puritas**"
nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka „**Puritas**" kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.** (415-9-25)

Skład w **Krakowie** u **Konstan. Wiszniewskiego apt.** przy ul. Floryańskiéj. — We Lwowie: u Zygm. Ruckera apt. i Ludwika Janowskiego fryzyera. — W Tarnopolu: u Fr. Jamrogiewicza apt. W Tarnowie: u M. Głodzińskiego. — W Stryju: u W. Drogowskiego apt.— W Sadogórze: u D. Kubinowicza. — W Stanisławowie: u F. Stechera apt.

PAPIER RIGOLLOT
albo musztarda w liściach
NA SYNAPISMY
MEDAL ZŁOTY w LYONIE 1872.

	MEDALE SREBRNE	MEDALE BRONZOWE	
TRYEST 1871	HAVRE 1868 PARYŻ 1872	PARYŻ 1855 TRYEST 1871	HAVRE 1968

Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilo- „ścią lekarstw, oto zadania, które p. Rigollot rozwinął w sposób po- „żądany itd."

Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

W Paryżu, ulica Avenue Victoria, Nr. 24.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (140-5-)

Najgustowniejszy nowy
KARAWAN
(tj. powóz dla zmarłych)
wynająć można wraz z zaprzęgiem za 4 złr., dla dzieci 2 złr. **Dorożki** zaś jak najtaniéj. — Zamawiać można każdego czasu u właściciela pod L. 50 przy ul. Smoleńsk II. w Krakowie. (313-7-10)

Kapitał około 12 tysięcy
jest do wypożyczenia na majątek ziemski niezadłużony, od czego życzyłby sobie właściciel jakiś folwark dobrej gleby w procencie na kilka lat objąć. — Bliższéj wiadomości udzieli p. *Gdowski* III piętro ulica Bracka Nr. 164. (670 2-3)

Z wolnéj ręki do sprzedania
wyłączne upoważnienia górnicze freiszurfów do poszukiwania węgli kamiennych; z tych 5 w bliskości Sierszy, a 3 w Tenczynku. Obfite pokłady węgle zostały sprawdzone
Bliższa wiadomość u właścicielki *Getrudy Nenntwich* Nr. 81 w Białej, pod Bielskiem. [588-2 3]

Tokarnie, hyblarnie, machiny do przebijania, nożyce, prasy
do obrabiania metali i żelaza
dla *fabryk machin, warstatów reperacyjnych, ślusarń* i t. d. dostarcza odpowiednio konstruowane i starannie zrobione po tanich cenach *fabryka machin* **Jeanrenaud & Cie. w Wiedniu** X. Himbergerstrasse Nr. 47. Medal zasługi w Wiedniu 1873 r., w Lincu 1875 r. Cenniki przesyła na żądanie. [542-4-24]

I. piętro
przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 60 jest od 1go Kwietnia **do wynajęcia.** — Wiadomość w handlu **J. Zaplatalskiego.** (675-2-3)



JARMARK
na konie.

W mieście **Tarnowie** odbędzie się w dniu **19 Marca 1876 r. i następnych** — jarmark na konie.

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne, bywa z wszystkich jarmarków kraju naszego najliczniéj zwiedzany, i zaleca się szczególnym doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszéj rasy angielskiéj i arabskiéj.

Tarnów, 3 Marca 1876 r.
(617-2-3)

Pszenicę jarą (banatkę),
z dóbr księcia Schwarzenberga, nadzwyczajnie plenną, sprzedaje **Towarzystwo Zaliczkowe rolne w Przemyślu** po cenie 11 złr. loco Przemyśl dworzec, za 100 kilogramów. Za worek liczy się 50 cent. osobno. Próbki na żądanie przesyła się franco. (644-2-3)

Fabryki parowe: Kabelvaag Gulvig i **Stamsund wyspy Lofoty w Norwegii.**

PIOTR MÖLLER
W CHRYSTYANII
(w Norwegii),
kawaler orderu Waza i St. Olafa,
członek-korespondent Towarzystwa „Société de la Pharmacie à Paris", członek król. Towarzystwa naukowego w Drontheim członek honorowy Towarzystwa lekarskiego w Stokholmie itd., autor części medycznéj w „Pharmacopea Norwegica 1854"
fabrykant i jedyny dostawca
Möllera czystego tranu wątrobianego z Lofotów
(Cod liver Oil).

Cena 1 złr. w. a.



Znak ochronny.

Tran ten, najstaranniéj wyrabiany **we własnych fabrykach Möllera na wyspach Lofotach ze świeżych wyszukanych wątrób miętusów** i na miejscu wyrobu napełniony we flaszki odznacza się pod względem **naturalnego koloru bladożółtego** od wszelkich innych gatunków tranów przez to, iż jest prawie **bezwonny** i smaku przyjemnego, **oliwkowego** i dla **każdego** żołądka łatwym do strawienia. **Dzieci** wkrótce przyzwyczają się do jego użycia.

Tran Möllera, rozsyła się jedynie w **owalnych flaszkach oryginalnych, z nazwiskiem Möllera, etykietą i kapslą.** (187-8-12)

Zwracać należy uwagę na znak ochronny.

Skład w Krakowie. w aptece p. Stockmara.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania. pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptekarz i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptekarz; w BEŁZIE A. W. Grot; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BRODACH: Edward Liszka, aptekarz; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ignacy Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski. apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt. Jac. Beiser apt, Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w NOWYM SĄCZU; Ignacy Garan; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: A. W. Grot; w STANISŁAWOWIE: Ferd. Stecher apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: Z. Drągowski apt.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórki; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (163-7-10)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.